

DOM HANDLOWY „**MERKURY**” Nowy Sącz, ul. Sobieskiego 24

Kierowany przez Firmę Handlową HERSE w Tarnowie prowadzi sprzedaż:

- sprzętu AGD, RTV, elektrycznego i mebli
- papieru, zabawek i sprzętu sportowego
- chemii gospodarczej, kosmetyków, szkła i porcelany
- obuwia i galanterii skórzanej

- dziewiarstwa, galanterii i pasmanterii
- konfekcji; ubiory damskie, garnitury i koszule
- tekstylii; zasłony, firany, chodniki i dywany oraz metraż
- książek, płyt, kaset magnetofonowych i video

Zapraszamy w godzinach: 8 — 18; w soboty 8 — 15 ♥ ŻYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW

GŁOS

nr 30 (53)

15 września 1991 r.

cena 1500 zł

SADECKI

TYGODNIK LOKALNY

tydzień

● Kilka dni trwały uroczystości jubileuszowe „Lachów”. Organizacja imprez spoczywała wyłącznie na barkach społeczników, gdyż z patronatu nad zespołem już dawno wycofała się — z braku funduszy — spółdzielczość. Wśród osób, które szczególnie zasłużyły się w działalności na rzecz „Lachów” należy wymienić — obok niezastąpionej **Michałiny Woitas** — **Barbarę i Mieczysława Sokołowskich**, **EWĘ BODZIONY-OLESY**, **Józefa Krzaka**, **Helene Skowron**, **Leszka Kozubę** i **Aleksandra Matykiewicza** ● 156 tysięcy dzieci (w tym 14,5 tys. pierwszoklasistów) rozpoczęło w Nowosądeckim nowy rok szkolny ● W starsosądeckim „Domu Na Dółkach” pokonkursowa wystawa członków Klubu Twórczego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu ● Potrzeba 1 mld zł na wymianę spalonego dachu w krynickim szpitalu. Wojewoda prawdopodobnie uda się „po prośbie” do ministra ● Spółka „Transpol” — własność byłego KW PZPR, a następnie SdRP, jest likwidowana, a jej mienie rozsprzedawane ● W gminie Uście Gorlickie mieszkają wyznawcy aż ośmiu religii. Kościołów rzymskokatolickich jest 16, cerkwi prawosławnych — 9, a świątyni obrządku grekokatolickiego — 5 ● Dyrektor PBK, **Andrzej Muzyk**, wypowiedział pomieszczenia szkoły muzycznej w Nowym Sączu, która zalega z zapłatą czynszu na kwotę 230 mln zł ● W Zakopanem uroczystości obchodzono dwie rocznice: 80-lecia założenia Związku Podhalan i takąż samą rocznicę wybudowania w tym mieście Pogotnia Grunwaldzkiego ● W naszym regionie działa już 22 tysiące prywatnych firm, które zatrudniają 36 tys. osób ● Burmistrz Starego Sącza, **Maciej Szufflicki**, postanowił zlikwidować tamtejsze MPGK ● Kryniccy strażnicy mają już CB-radio ● Z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Lwowa i KIK w Nowym Sączu 27-osobowa grupa polskich dzieci z Wilna przebywała na kolonii w Kamionce Wielkiej. Mieszkały na plebanii ● Nowym trenerem „Podhala” został **Tadeusz Bulaś**. Z nowotarskiego zespołu ubył **Robert Szopiński** (będzie grał we Francji), a w jego ślady wybiera się także **Jacek Szopiński** ● **Krzysztof Pawłowski** — został zarejestrowany jako pierwszy z kandydatów na senatora (w naszym województwie) ● Wojewódzka Komisja Wyborcza (do godz. 24 2 września) zarejestrowała 131 kandydatów na 24 listach. ●

tydzień

Poszedł belfer na wagary

Dobra wiadomość nadeszła dla wagarowiczów (patrz podpis). Nie trzeba już główkować, jak wcześniej wyrwać się ze szkoły, bo oto nasze ukochane wręcz władze oświatowe dały aż cztery godziny wolne więcej, niż mieli to uczniowie z roku poprzedniego. Co za rozkosz!

W tym posunięciu widzimy same plusy. Nie dość, że nie trzeba będzie za te godziny zapłacić nauczycielom (wiadomo — ich doskonała sytuacja finansowa bulwersuje szefów różnych spółek), to i krócej będzie funkcjonować szkoła, a jakie to oszczędności w energii, w spręcie (zwłaszcza gdy się wyłączy te energochłonne maszyny). Nareszcie przeładowana szkoła odpocznie. A uczeń ile będzie miał luzu. Po co mu jakieś nadmierne godziny języka polskiego (wszak znajomość ortografii i literatury jest naszą narodową chlubą), historii (zapełniono już wszystkie białe plamy), wychowania fizycznego (raport o zdrowiu widzi w naszych dzieciach samych przyszłych supermanów), czy innego przedmiotu. Odciążony

umysł „zbędną” wiedzą, swobodny krok i myśl będzie się kierować w stronę domu. A tu dom zamknięty, bo rodzice gonią resztkami płuc, aby zapewnić rodzinie choć pajdę chleba do końca miesiąca. Więc klucz dalej i dłużej będzie wisiał na szyi i... na ulicę, plac zabaw, na lumpy. Tu się nic nie zmienia. Edukacja bezprogramowa trwa. Ale co z niej wyniknie...?

Również nauczyciel zyskuje. Będzie miał więcej czasu i więcej błędy, lepiej zrozumie „Siłaczkę”. Również nie musi się głowić, czy aby nie zaprotestować, że zabrano mu godziny j. polskiego czy innego przedmiotu. Kuratorium zwolniło go z tego obowiązku głosząc, że wszelkie wydane dyspozycje są prawem bezspornym a jakakolwiek dyskusja jest bezprawiem. Słuchać i wykonywać, a nie szerzyć anarchii (nauczyciel to zna z ostatniego 40-lecia). Szkoda, że tych myślących i niespokojnych duchem nauczycieli nie można jeszcze zastąpić robotami — marzy

str. 3



Senator Lech Kaczyński ze spokojem słucha wywodów młynarza Kazimierza Sawczyńskiego

Fot. Jerzy CEBULA

Festyn „GŁOSU”

Z czym do wyborów?

Powoli rozkręcał się — zorganizowany przez naszą redakcję — festyn przedwyborczy. Konferansjer — **Romuald Groszek** — dwoił się i troił, żeby zainteresować przechodzących w okolicach ratusza ludzi. Dopiero grająca „od ucha do ucha” kapela zespołu regionalnego „Lachy” przyciągnęła pierwszych widzów. A tak w ogóle należy podkreślić, że oprawa muzyczna imprezy — przygotowana przez niezawodny Miejski Ośrodek Kultury — była niezłym magnesem przyciągającym ludzi. Do tego trzeba dodać piękną, wręcz upalną, pogodę i piwo serwowane w budce pod ratuszem. Zainteresowanie tematyką wyborczą wzrosło

str. 3

W sobotę 31. sierpnia br. miał się odbyć pogrzeb STANISŁAWY S., byłej nauczycielki, mieszkanki N. Sącza, która w wieku 86 lat zmarła w szpitalu.

Pprzed domem pogrzebowym zgromadzili się krewni przybyli z Krakowa, garstka znajomych i sąsiadów. Na katafalku leżała trumna z ciałem Stanisławy S. Przystąpiono do otwierania wieka. Gdy je zdjęto, przerażonym świadkom tego wydarzenia ukazało się ciało... mężczyzny. W trumnie, zamiast Stanisławy S. znajdował się **Mieczysław O.!** Przyczyna zmiany płci zwłok miała nie metafizyczny, a całkiem racjonalny charakter.

Dla wyjaśnienia sprawy muszę poświęcić nieco miejsca sprawom, na których pierwszoklasiści nie powinni uczyć się sylabizować tekstów. Chyba, że zdzierzą powiew grozy. W teorii — transport zwłok z prosektorium do domu pogrzebowego wyglądać winien następująco: pod kostnicę podjeżdża karawana MPGKiM (konkretnie Zakład Pogrzebowy tego przedsiębior-

stwa); laborant w obecności lekarza-patologa wydaje zwłoki sprawdzając, czy kartka z nazwiskiem denata umieszczona na trumnie zgadza się z informacją doczepioną do ciała. Następnie

nym popołudniem MPGKiM dysponuje własnym kluczem, a jego przedstawiciele sami zabierają określone zwłoki. Nie ma innego rozwiązania, bo na etacie jest tylko jeden laborant zatrud-

trumny. Zgadzało się. Napis brzmiał Stanisława S. W środku — niestety — był Mieczysław O.

Nie chcę bawić się w prokuratora i oskarżać konkretne osoby. Przyczyn horroru mogło być kilka. Ktoś włożył nie to ciało do nie tej co trzeba trumny; albo pomyłono wieka; może odpadła karteczka z nazwiskiem i przyklejono ją ponownie w innym miejscu? **Dlaczego jednak nikt nie uchylił pokryw by porównać nazwiska?** Nie jest to przyjemny widok, ale...

Jeden z lekarzy pracujących w prosektorium twierdzi, że gdyby nie katastrofalne warunki w jakich pracują — taka rzecz nie mogłaby się zdarzyć. Za mała jest obsada personalna, żeby móc wszystkiego dopilnować i egzekwować zgodnie z regulami gry. Za mało i za ciasne są wszystkie pomieszczenia. Zwłoki przechowywane są w nieodpowiednim miejscu przed ich wydaniem itd.

Zdarzyła się makabryczna zamiana zwłok. Należy z tego wyciągnąć wnioski. Dobrze, że rodzina zmarłej nie zamierza wyciągać konsekwencji.

Artur SMOLEŃ

Nieoczekiwana zmiana zwłok

HORROR w prosektorium

trumnę przewozi się do domu pogrzebowego. To teoria. Praktyka wygląda tak: ciała przeznaczone do pochówku w danym dniu MPGKiM odbiera wcześniej żeby nie jeździć do prosektorium przed każdym pogrzebem. Tym bardziej, że w soboty przybytek ten czynny jest tylko do 13.00. Gdy denat ma być zabrany w niedzielę, lub póź-

niony przez 5 godzin dziennie. Nie wiadomo zresztą, czy szpital znalazłby wystarczającą ilość chętnych do „pracy zmianowej”.

Wową feralną sobotę przy wydawaniu zwłok uczestniczył jeden z lekarzy patologów. Nie otwierano wieka. Sprawdzone jedynie kartkę z nazwiskiem przyklejonym lepcem do

z MIASTA & z regionu

INFORMACJE PLOTKI KOMUNIKATY SKANDALE

PORTRET bez retuszu

Pod koniec lipca zadłużenie sądeckiej służby zdrowia sięgnęło 38 miliardów złotych i wzrasta w miarę naliczania odsetek. Samemu ZUS-owi jest winna 17 mld zł. W piśmie do ministra zdrowia i opieki społecznej, Władysława Sidorowicza, nowosądecki wicewojewoda Jacek Rogowski, informuje, że: „przy założeniu stabilizacji na obecnym poziomie cen, opłat itp. do końca br. konieczne jest dofinansowanie nowosądeckiej służby zdrowia w kwocie 80 miliardów złotych. Brak tej kwoty spowoduje jeszcze drastyczniejszą sytuację w zakresie opieki zdrowotnej, a co za tym idzie — uzasadnione negatywne reakcje społeczeństwa”.

Z pustego i Salomon nie należy; na wydatki inwestycyjne w b.r. sądecka służba zdrowia otrzymała zaledwie 20 mld zł. Z kwoty tej uregulowano zaległości z ubiegłego roku, przekazano 5 mld zł na budowę szpitala O.O. Bonifratów im. Jana Pawła II w Nowym Targu i prawie 4 mld zł na wykupienie budynku po byłym KW PZPR

w Nowym Sączu (z przeznaczeniem na zespół przychodni specjalistycznych). A skąd wziąć środki na zakup leków, żywności, eksploatację obiektów i sprzętu, remonty itp? Nie ma najmniejszych szans na wydzielenie jakiegokolwiek pieniężnej rezerwy, którą można byłoby uruchomić w przypadku niespodziewanej awarii aparatury medycznej, taboru sanitarnego, kotłowni, czy np. pożaru — co zdarzyło się niedawno w krynickim szpitalu.

Z przyrzeczonej na budowę nowotarskiego szpitala kwoty 20 mld zł nie wpłynęła nawet złotówka. Powoduje to olbrzymie perturbacje i powstawanie zaległości wraz z odsetkami wobec wykonawców. W rezultacie myśli się o wstrzymaniu tej ważnej inwestycji.

Włodarze nowosądeckiej służby zdrowia nie chcą robić sensacji, ale uczciwie twierdzą, że bez pomocy nie dadzą sobie rady. Starają się, aby bolączki służby zdrowia nie odbijały się na pacjentach, ale cudów nie mogą zdziałać. Kto pomoże chorej służbie zdrowia? — to pytanie słychać z różnych stron kraju. (B)

Młody sądeczanin, mieszkaniec osiedla „Kochanowskiego” upodobał sobie bazar przy ul. Lwowskiej. Lubiał zwłaszcza krążyć między handlującymi Rosjanami, bo zawsze udawało mu się coś ukrąść. Wpadł, gdy połakomił się na lusterko samochodowe z zegarkiem elektronicznym. Policjanci zrobili rewizję w jego domu. Oprócz skradzionych — także Rosjanom — rajstop i kołcówek do wiertarki znaleźli... aparaturę do produkcji kompotu ze słomy makowej oraz strzykawkę napełnioną tą substancją. Poza tym natrafili na środki psychotropowe. Młody człowiek zeznał, że bierze od 16. roku życia. W nałóg wciągnął go szwagier, który niedawno wyjechał do USA. Do czerwca produkował „kompot” sam, a teraz zaopatruje się w ten narkotyk w Katowicach pod domami Centrum. Bierze także środki uspokajające — relanium — które przynosi mu matka — pielęgniarka. Młody narkoman przebywał krótko na leczeniu w Koberzynie, ale

Narkoman, dzieciobójstwo

stamtąd zbiegł. Prokurator Rejonowy w Nowym Sączu, Jan Górski, obawia się, czy zjawisko narkomanii nie zbliża się do naszego miasta.

Jeszcze tego nam potrzeba!

O znalezieniu zwłok noworodka w ogródkach działkowych przy ul. Żeromskiego w Nowym Sączu już informowaliśmy. Przypomnijmy fakty: 1 sierpnia około godz. 10 64-letnia Bronisława T. udała się na swoją działkę. Zabawiła tam około kwadransa. Wracając zauważyła zieloną reklamówkę. Zajrzała i zamarła z przerażenia, gdyż w drugiej — różowej reklamówce i worku foliowym — znajdowały się zwłoki niemowlęcia. Bronisława T. pobięła do II LO i stamtąd zawiadomiła policję. Ustalono, że będące w stanie znacznego rozkładu zwłoki są płci żeńskiej. W tym samym dniu w pobliżu ogródka policja natrafiła na brązowy portfel i bilet, w którym znaleziono legitymację i bilet miesięczny. Wydawało się, że sprawca będzie już już ujęty. Niestety, portfel i jego zawartość należały do Bogu ducha winnej muszynie, której skradziono dokumenty jakiś czas temu.

Jak na razie śledztwo utknęło w martwym punkcie. Przeprowadzający je prokurator **Kazimierz Skoczeń** podejrzewa, że zwłoki zostały podrzucone z okolicznych miejscowości. Sprawca mógł je przywieźć do Sącza autobusem PKS. Przesłuchuje się na tę okoliczność kierowców i pasażerów. Prokuratura zwraca się z apelem do lekarzy, księży, mieszkańców, którzy znają kobiety chodzące do niedawna w ciąży, a nie mające przy sobie dzieci o informację. Nawet najmniejszy ślad może pomóc. (B)

Od dłuższego czasu wiele miejsca w czasie sesji Rada poświęca Targowisku przy ulicy Krańcowej. Na interpelacje radnych kierownik wydziału urbanistyki i planowania przestrzennego Urzędu Miejskiego udzielił następującego wyjaśnienia: Istniejące na placu targowym obiekty handlowe blaszane w ilości około 128 sztuk zostały wybudowane bez wymaganego zezwolenia na budowę. Prezydent miasta wystąpił 30 sierpnia br. z pismem do PSS-u o zwrot do 14 września br. placów targowych przy ulicy Krańcowej i Sobieskiego ponieważ place te zajmowane są przez PSS bez tytułu prawnego do gruntu. Tyle wyjaśnienia. Co na to PSS?

Rada Miejska wybrała ławników sądowych. Zostali nimi: Barbara

Kłeczek, Antoni Mężyk, Krystyna Jastrzębska, Józef Łatka. Nie został wybrany na tę funkcję Kazimierz Sawczyński. Przeciwno jego kandy-

osiedle to nieprędko zostanie wybudowane, niemniej w pracach projektowych wygodniej posługiwać się nazwami ulic niż symbolami. Tak przynajmniej twierdzą projektanci z „Inwestprojektu”.

Rada zobligowała swoich przedstawicieli zasiadających w Sejmiku wojewódzkim do przedstawienia bardzo krytycznego stanowiska wobec pracy agend rządowych, wojewódzkich takich jak Wojewódzka Dyrekcja Dróg i Mostów, czy Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji. Prezydent miasta J. Gwiżdż nazwał ich pracę wręcz — urzędowaniem! Paradoks i abstrakcja polega na tym, że przez miasto przebiegają drogi o charakterze wojewódzkim a ich obsługę i związane z tym koszty i tak ponosi miasto. (k)

Odpryski z Rady Miejskiej

daturze głosowało 8 radnych, 12 się wstrzymało, 6 było za.

Stosowną uchwałą radni zatwierdzili nazwy ulic nowego osiedla 700-lecia Nowego Sącza. Co prawda



Tegoroczne żniwa w województwie nowosądeckim określa się jako dobre. Ogółem obsiano 69,5 tys. hektarów. Do tej pory skoszone 61,5 tys. ha tj. prawie 90%. Przez złą pogodę zebrano „tylko” 70% zbóż. Ze względu na duże zróżnicowanie terenu żniwa nie przebiegają jednakowo. Północna i środkowa część województwa już ukończyła żniwa, na terenach górskich opóźnienie sięga około 2-3 tygodni. Plony są dobre — 24,5 q z ha czyli na takim samym poziomie jak w roku ubiegłym. Niestety skup zbóż idzie opornie. Rolnicy nie są zainteresowani ze względu na niską cenę skupu.

Państwowe Zakłady Żywności w tarnowskim i krakowskim skupują tylko niewielkie ilości pszenicy o wysokich parametrach wypiekowych. Zainteresowanie skupem zbóż paszowych jest minimalne. Żniwa były trudne ze względu na zmienną pogodę, na choroby zbóż (rdza). Duża część zbóż była wyłożona, co też utrudniało ich zebranie.

Fot. Jerzy CEBULA

W tygodniu 26.08 — 1.09. br. na terenie województwa wydarzyły się 24 kraksy w których 27 osób zostało rannych. *Drogówka* wyeliminowała 62 nietrzeźwych kierowców.

28.08. Bystra — gm. Jordanów. Krzysztof S. wymijając Zastawę stracił panowanie nad kierownicą, wpadł do rowu, przeokoziłkował, zaś pasażerka — żona kierowcy — Janina S. — doznała obrażeń ciała i przewieziono ją do rabczańskiego szpitala. Krzysztofowi S. grozi kara za spowodowanie obrażeń własnej małżonki.

WYPADKI

1.09. — Nowy Sącz, ul. Westerplatte. Tomasz S. (ur. 1981 r.) wtargnął na rowerze pod koła Fiata 126 p prowadzonego przez uczennicę ZSZ. Doznał obrażeń potylicy i przebywa na obserwacji w szpitalu.

1.09. — N. Sącz, ul. Barbackiego. Kierujący motorowerem Simson — Maciej S., uczeń szkoły podstawowej nie posiadający uprawnień do prowadzenia tego typu pojazdów, nie zachował należytej ostrożności i uderzył w tył „malucha”, którym kierował Józef H. Młodzieniec doznał urazu głowy.

Warto dodać, że sądecka policja przeprowadziła w dniach 2-10.09. akcję pn. „Bezpieczna droga dziecka do szkoły”. (as)

Rozmowa o pieniądzach

Od kilku miesięcy Piwniczna ma swoje pismo „Znad Popradu” wydawane przez MOK. W dwóch ostatnich numerach znajduje się obszerny wywiad z burmistrzem miasta i gminy, **Jerzym Spiechowiczem**, jaki przeprowadziła **Maria Lebdowicz**. Pyta ona między innymi o budżet miasta i gminy.

— Wynosi on 8 mld 300 mln zł — odpowiada burmistrz. — Skąd się to bierze? 4 mld zł, to subwencja z ministerstwa finansów, z której otrzymujemy co miesiąc 1/12 część. Te 4 mln wynikają z wyliczenia kwoty przypadającej na 1 mieszkańca pomnożonej przez ich ilość. Dochodzą do tego punkty za uzdrowisko, przejście graniczne, duży procent nieużytków, lasy miejskie. Tak naliczona kwota, to właśnie ponad 4 mld zł subwencji. Pozostałą część budżetu stanowią podatki płacone przez ludność i instytucje. 25 proc. pochodzi od mieszkańców. To są podatki gruntowe, drogowe, od posiadaczy psów itd. Resztę płać zakłady.

Jeżeli firmy źle gospodarzą, nie mają zysków, gmina nie otrzymuje swoich 5 proc., a skarb państwa nie ma od tych przedsiębiorstw żadnych wpływów. W Piwnicznej np. GS nie ma prawie żadnych zysków, płaci tylko niewielkie podatki od wynagrodzeń. Spółdzielnia Przemysłu Skórzanego „Watra” plątuje. W efekcie w połowie kwietnia wpływy do kasy miejskiej były mniejsze niż zakładaliśmy o 500 mln zł. Trzeba było więc ograniczyć wydatki, zwiększyć odpłatność za przedszkola, które kosztują miasto 1,5 mld zł.

Liczymy na zyski, jakie dadzą nam nowo powołane miejskie zakłady budżetowe. Spodziewamy się od 2,5 mld zł do 3 mld zł.

Natomiast fundusz sołecki wynosi 200 mln zł. Sołtysi wspólnie z Zarządem podzieliли tę kwotę na sołectwa, biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców. Wspólnie z Zarządem przyjęli zasadę nie rozdrażniania się na wiele zadań lecz skupienie sił wokół jednego. Rok temu w lipcu przejąłem budżet z deficytem 800 mln zł długu (kredyt), rozszatkowany na małe kwoty: 3, 5, 10 mln. Pozlecano było szereg zadań małym firmom, podpisane umowy. Dokonana przeze mnie korekta podziału budżetu wzbudzała wątpliwości. Niektórzy przepowiadali mi nawet wyrzucenie z drzwi. Zarzykowałem. Rada także to zrozumiała. W rezultacie już 1 października bilans zamknął się kwotą 1 mld 800 mln zł na korzyść. (B)

„GŁOS SĄDECKI” — Tygodnik lokalny

Wydawca: Spółka wydawnicza „Głos Sądecki”. Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, III p., tel. 229-43. Numer konta bankowego spółki: BPH N. Sącz, nr 324803-72342-136. Redaguje zespół: ks. Władysław Augustynek (TJ), Marek Basiaga, Tadeusz Duda, Jerzy Cebula, Piotr Gryźlak, Irena Legutko, Sławomir Sikora, Artur Smoleń, Daniel Weimer, Jerzy Widel — redaktor naczelny, Jerzy Zakrzewski

Fotokład i łamanie: © **look pol** w Krakowie, tel. 22 74 44 wewn. 283, po godz. 15⁰⁰ 22 72 01. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, Kraków, al. Pokoju 3. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadsyłanych materiałach. Reklamy i ogłoszenia przyjmujemy codziennie w godz. 11⁰⁰ — 14⁰⁰. W wolne soboty: 10⁰⁰ — 12⁰⁰.

Pismo sponsorowane przez Radę Miasta Nowego Sącza

Co nowego u braci Słowaków?

STARA LUBOVNIA

Stara Lubovnia oddalona jest od N. Sącza zaledwie o kilkadziesiąt minut samochodowej szarży. Już po słowackiej stronie jadąc w dół przełęczy, którą płynie Poprad, zobaczyć można panoramę sędziwego, spiskiego grodu. Górą nad nim ruiny wspaniałego zamku Lubomirskich. Potem szybki jazd i jesteśmy na lubownińskim rynku. To co uderza przybylsza z Polski to... brak kolorowych reklam. Zniknęły już hasła o braterstwie, proletariuszach mających się połączyć i in., ale nie zastąpiły ich jeszcze szyldy hurtowni, hot-dogów i najtańszych Mercedesów. W zamian za to na budynkach przywieszono głośniki, które ogłaszają plują muzyką i wyszczekują komunikaty: „*Bilety na seans znanego uzdrowiciela Anatolija Kaspirowskiego są jeszcze do nabycia w Domu Kultury!*”

Srodek rynku zajmuje kościół św. Mikołaja (XIII w.). Można wejść do przedsionka, pomodlić się na klęczniku, ale reszta świata czynna jest jedynie podczas nabożeństw. Plakat informuje, że co niedzielę spod kościoła o godz. 11.00 odjeżdża autobus do... Limanowej, z której wyjazd przewidziany jest na godz. 16.00. Poniżej afisza pudełko, do którego wrzuca się zużyte znaczki pocztowe. Celu zbiórki nie wyjaśniono.

Okolice rynku zadbane, ale nie tak schludne jakby to wynikało ze zdjęć w reklamowych prospektach. Sącz ze swymi barwnymi kamieniczkami jest o wiele piękniejszy.

Zadziwia natomiast duża liczba Cyganów. Spotyka się ich niemal na każdym kroku.

10-tysięczną Lubovnię stać na wydawanie własnego tygodnika „*Lubovnianske Noviny*”, których redaktorem *veducim* jest **Edward Buc**. „*Noviny*” ukazują się na ośmiu kolumnach w formacie mniejszym od „*Głosu Sąddeckiego*”. Cena egzemplarza 2 korony — umiarkowana — bo pismo w całości finansowane jest przez Miasto. Złam „*Novin*” dowiedzieć się można, że Słowacy przeżywają te same kłopoty co my. Na pierwszej stronie duży tytuł: „*Czy będzie 10-procentowe bezrobocie?*”. I dalej: (...) *W St. Lubovni zarejestrowanych jest 1612 bezrobotnych. Z czego najwięcej, bo 1435 to robotnicy. (...) Stopa bezrobocia wynosi 8,6 %. Szacuje się, że już za ok. 3 miesiące wzrośnie ona do 10 % (...)*. Z innego tekstu wynika, że w Słowacji prywatyzację — nazywaną *velká* — wprowadzać się zacznie od początku przyszłego roku.

Handel o wiele mizerniejszy niż nad Dunajcem. Towarów dużo mniej, z reguły gorzej opakowanych i eksponowanych. Ceny (przy relacji 350 zł/Kr) ot, takie sobie. Chleb 3,5 Kr, automatyczny ołówek Koh-I-Noor — 5 Kr, notes — 2 Kr, konserwy 10 — 20 Kr, piwo — 4 Kr, litr benzyny dla cudzoziemców 30 (!) Kr, tyleż samo „*Borovički*” o wyższym oktanie — 44 Kr.

Czas na posiłek. W trzygwiazdkowej restauracji „*Vrchovina*” wytwornie i pusto. Może dlatego, że tak jak w innych tego typu przybytkach „*fajcit zakazano*”. Na stołach zamiast popielniczek leżą talerzyki z wykalczkami. Wypada zamówić tamtejszego schabowszczaka czyli knedliczki — bułki przyrządzane na parze i krojone w plastry, które podaje się np. z gulaszem. Na szczęście autochtoni posługują się ludzkim językiem obcym więc złożenie zamówienia nie nastreża trudności. Z restauracją sąsiaduje hotel o tej samej nazwie i kategorii. Cudzoziemiec płaci za dobę 190 Kr, tj. o 110% więcej od Słowaka.

Jeszcze rzut oka na repertuar kina „*Tatra*” („*Gwiezdne Wojny*”) i ruszamy do Podolińca gdzie odbywa się doroczny Jarmark. Po drodze sprawunki w przydrożnym sklepie i pytanie sprzedawczyni: „*Mate rifle?*”, co się przekłada, czy aby posiadamy do opchnięcia dzinsy. Nie posiadamy.

W Podolińcu rwetes i tłumy ludzi. Jarmark przyciągnął wielu gapiów. Przed kościołem festyn, tańce, baloniki. Za 50 Kr wpisowego każda odważna, a urodziwa dziewczyna może stanąć do konkursu „*Miss Zamaguria*”. Główną nagrodą nie są *Peugeoty* lecz wycieczka do Taliańska, kompletny strój sportowy, kasetta video z nagraniem finałem imprezy i oczywiście korona królowej — *Miss*. Co kraj to obyczaj. Nasze pięknieś gdyby miały zapłacić za występ na arenie po to żeby (ewentualnie) przejechać się autobusem na drugi koniec Polski — pokazałyby słynny gest pewnego słynnego tyczkarza. Tu zaś atmosfera jest radosna, ludzie bawią się doskonale.

Powrót do Mniszka. Na granicy pusto i — jak informują funkcjonariusze służby celnej — taka sytuacja trwa cały czas. Kilka osobowych samochodów przy szlabanach. Odprawa trwa 5 minut i już za chwilę witamy Piwniczną.

Artur SMOLEŃ, (B)

Ubogie przedszkola

Pod koniec grudnia ubiegłego roku sądecki rajcy powołali do życia Miejski Zakład Przedszkoli i Żłobków. W styczniu jego dyrektorem został **Jerzy Ślęzyk**. Po półrocznej działalności czas na podsumowanie.

Ze sprawozdania MZPiŻ wynika, że stan przejętych przedszkoli i żłobków budzi wiele zastrzeżeń. Doprowadzenie placówek do jakiego takiego stanu wymaga co najmniej

pięcioletniego dofinansowania (około 500 mln zł rocznie). Pomoże to uratować placówki będące własnością komunalną. Wyposażenie przedszkoli i żłobków także pozostawia wiele do życzenia. Brakuje pomocy naukowych i dydaktycznych, zabawki „gonią resztkami sił”. Tylko dzięki ofiarności personelu placówek i niektórych rodziców udaje się je utrzymać w stanie „zdatnym do użycia”. Przedszkola — mimo iż wielu rodziców zrezygnowało z posyłania

do nich dzieci (głównie z przyczyn finansowych) — są nadal przeładowane. Zbyt duże grupy uniemożliwiają wychowawczyom indywidualne podejście do dzieci. Wprowadzono zmienione zasady odpłatności za pobyt dziecka (czesne plus odpłatność na wyżywienie), ale nie pozwalają one tym placówkom na własne utrzymanie. Przedszkola i żłobki muszą być dotowane i to w większym stopniu niż dotychczas. Stan kasy miejskiej nie jest tajemnicą, skąd więc czerpać pieniądze? Czy znów z kieszeni coraz uboższych rodziców zmuszonych do korzystania z tego rodzaju placówek dla swoich dzieci?

Tymczasem MZPiŻ musi zdobyć środki na takie pilne prace jak: wymianę pokrycia dachu na budynku przedszkola nr 14, pomalowanie dachów w żłobkach nr 1 i 2, nowe elewacje dla placówek nr 9, 10 i 3. Wymiany kotłowni c.o. w żłobku nr 3, przerobienia na gazowe kotłowni w żłobkach nr 3 i 4. Konieczne jest wykonanie izolacji rur z ciepłą wodą w żłobku nr 3 i zbiornika ciepłej wody w placówce nr 4. W większości trzeba wymienić rury, sieć wodną. Należy kupić nowe meble kuchenne, wymienić posadzki, kuchnie gazowe, które np. są maksymalnie wyeksploatowane w przedszkolach nr 6 i 9 oraz żłobku nr 4. Potrzeb jest sporo, a możliwości ich zaspokojenia są raczej nikłe. W najlepszej sytuacji są placówki znajdujące się w blokach spółdzielczych, ale i one ledwo dyszą ze względu na rosnące czynsze, opłaty za gaz, ciepłą wodę, c.o. (B)

Poszedł belfer...

str. 1

w duchu kuratorium. Zaprogramowałyby się, a raczej przeprogramowałyby się ich w mig i po kłopotcie. A tu jakieś pretensje zgłasza związek i to spod znaku „S”. Toż to niedopuszczalne! Jak można dyskutować z władzą! — czyżby z bożej łaski?

Wiele dyspozycji z góry wytrzymałimy. Wytrzymamy i to. Ale wypadłoby mieć troszkę szacunku dla myślącego gatunku ludzkiego i przynajmniej uprzedzić, że taka finansowa katastrofa nastąpi, poprosić o cierpliwość i zrozumienie, przeprosić... no, przynajmniej wytłumaczyć skąd ten krach w momencie, gdy wokół powstają olbrzymie fortuny na miarę Rockefellera, a ty biedaku jak biedowałeś, tak dalej klep tę biedę, coraz bardziej wygłodniałą.

Ministerstwo Edukacji Narodowej wykazało zatem wiele zrozumienia

dla ucznia, który i tak szkoły nie lubi. Najpierw pomyślało (a jakże!), żeby ograniczyć godziny przedmiotów z wyjątkiem wychowania obronnego, fizycznego i języka polskiego. Przecież te trzy przedmioty to podstawa obrony kondycji państwa i obywatela. Ale liczone i wyliczone, że to za małe oszczędności i przestano się liczyć z jakimkolwiek przedmiotem. Więc rozpoczęła się gra w kółko i krzyżyk. Tu za dużo polskiego — krzyżyk, za dużo historii — krzyżyk. Postawiono i wiele krzyżyków na nauczycielach nie mających mianowania czy bezterminowej umowy. Gra nie wybiera, los jest ślepy. A tyle się słyszy o pozyskiwaniu wybitnych jednostek do tego zawodu, tylko one stawiają pytanie: za ile? Oczekiwalimy reformy oświatowej na miarę nowych warunków i doczekaliśmy się... czy aby takiej chcieliśmy?

WAGAROWICZ



Z lewej **Władysław Szlanta**, kandydat bloku mniejszości narodowych
Fot. **Jerzy CEBULA**

Festyn „GŁOSU” Z czym do wyborów?

str. 1

dopiero po godz. 15, gdy na scenie zjawił się senator **Lech Kaczyński**.

Powróćmy jednak do początku festynu. Jako pierwsi prezentowali się kandydaci Unii Demokratycznej: **Hanna Majewska-Zalewska** i **Jerzy Rasiński** — ubiegający się o fotel senatora oraz kandydujący na posłów — **Lesław Bahn**, **Andrzej Dębski** i **Bogdan Klich**. W wystąpieniach podkreślali, że opowiadają się za Polską silną wolnością i godnością swoich obywateli; posiadającą sprawny rząd i silny parlament oraz administrację służącą w sposób uczciwy i sprawny obywateli; opartą o wartości chrześcijańskie, szanującą zasadę niezależności i właściwej współpracy Kościoła i państwa; rozwijającą demokrację lokalną.

„*Wstyscy zawiedli — nadzieja w KPN*” — takie hasło lansuje w naszym województwie **Konfederacja Polski Niepodległej**. Kandydujący na senatora mjr rezerwy WP z Krynicy **Włodzimierz Olszewski**, zapewnił, że tylko KPN posiada całościowy program społeczno-gospodarczy różniący się od polityki **Balcerowicza**. **Konfederacja** ma także projekt ustawy zasadniczej. Jeżeli dojdą do władzy, to w ciągu 24 godzin rozwiążą wszystkie problemy Polski. Zapowiedział również, że posłowie z ramienia KPN walczyć będą w Sejmie o polskie interesy, a w ostateczności się gotowi postąpić jak poseł z Nowogrodu — **Rejtan**.

Wacław Szlanta reprezentujący Wyborczy Blok Mniejszości domagał się równouprawnienia dla wszystkich narodowości żyjących w naszym kraju. Blok wystawia 60 kandydatów w 16 okręgach.

30-letni prezes koła Związku Polskiego Spisza w Jurgowie, **Andrzej Haniaczyk**, kandydujący z ramienia Wyborczej Akcji Katolickiej alarmował: — *Obecna polityka rządu zmierza do katastrofy rolnictwa. Marta Bilska-Kubacka gromiła pornografię i horror w telewizji, a Jerzy Ślęzyk podkreślał potrzebę odbudowy niepodległego, demokratycznego i sprawiedliwego państwa w oparciu o zasady chrześcijańskie i narodowe, które umożliwiły działaczom katolickim przetrwać rządy dyktatury komunistów.*

Najdokładniej zaprezentowała swój program (w ulotkach) **Partia Chrześcijańskich Demokratów**. Ubiegający się ponownie o mandat senatora, **Krzysztof Pawłowski**, przekonująco dowodził, że program działania PChD oparty na zasadach chrześcijańskiej nauki społecznej, koncentruje się na tworzeniu warunków do efektywnego rozwoju gospodarki. Łączy umiarkowanie liberalne poglądy ekonomiczne z wrażliwością na krzywdę, bezradność i cierpienie.

— *Województwo nowosądeckie może stać się małą Szwajcarią* — przekonywał lider PChD — *należy tylko rozwinąć lokalną przedsiębiorczość inspirowaną przez wybranych do Sejmu chadeków i Sądecko-Podhalańską Izbę Gospodarczą. Idzie o tworzenie małych przetwórci mleka, owoców, mięsa, stworzenie finansowo-prawnych warunków dla turystyki i wypoczynku. Ograniczenie bezrobocia i zwalczanie recesji jest możliwe, trzeba tylko zmienić system podatkowy.*

Tylko kwadrans zajęło kandydatom Porozumienia Ludowego zaprezentowanie swoich poglądów. **Jan Duda**, **Zygmunt Berdychowski** mówili o potrzebie umiarkowanej polityki fiskalnej, chronieniu wyrobów krajowych przed nieuczciwą konkurencją Zachodu. Sprawy rolnictwa znalazły się także w centrum uwagi **Władysława Potońca**, który jednoosobowo zaprezentował kandydatów PSL.

Około godz. 15 wśród widzów dało się odczuć pewne poruszenie. Pojawiło się kilku policjantów, a następnie w otoczeniu funkcjonariuszy BOR senator **Lech Kaczyński**. W trakcie swojego wystąpienia kilkakrotnie był nagrodzony oklaskami. Towarzyszyli mu pozostali kandydaci Porozumienia Centrum z naszego województwa: **Maria Czeszyk**, **Tadeusz Parchański**, **Franciszek Macias** i **Wacław Bagiński**. Nie stawiał się **Andrzej Szkaradek**, który po wypadku samochodowym powraca do zdrowia.

Lech Kaczyński opowiedział się za likwidacją pozostałości komunizmu, ale na drodze prawa. Stwierdził, że społeczeństwo nigdy nie zaakceptuje takiego kapitalizmu, w którym właścicielem będzie dawny komunista. Program PC można najkrócej określić jako program zmiany. A te w Polsce następują zbyt wolno. Dlaczego? Bo blokują je pozostałości komunizmu. PC to centrowa chadecja — partia niezależna bezpośrednio od kościoła. W PC mogą być nawet ateści. Kaczyński skrytykował program **Balcerowicza** oraz politykę zagraniczną **Skubiszewskiego**. Opowiedział się za koniecznością ratowania państwowego przemysłu, który jest źródłem dochodów dla budżetu państwa oraz miejscem pracy dla wielu ludzi. Przedsiębiorstwa państwowe należy znacznie reformować.

Po wystąpieniu przedstawicieli PC rozpoczęła się dyskusja. Początkowo padały pytania od widzów, ale w krótkim czasie przerodziło się to w wymianę argumentów między kandydatami.

Pytania adresowano przede wszystkim do senatorów. Działacze KPN bulwersowała niezapowiedziana wizyta premiera Słowacji na Spiszu. Jak to możliwe, że nasze władze nic o tym nie wiedziały? — pytał z niedowierzaniem **Henryk Opilo**. Minister do spraw bezpieczeństwa kraju, **Lech Kaczyński**, zrzucił winę na nieudolność służb UOP. Kandydat UD, red. **Klich** sugerował, że podnoszona przez PC sprawa spółek nomenklaturowych, to mydlenie ludziom oczu i od-suwanie uwagi od ciężkiej sytuacji gospodarczej państwa, a zwłaszcza olbrzymiego deficytu w budżecie. Zapalczywy przedstawiciel gorlickiego KPN spytał o afere związaną ze spółką „*Telegraf*”. — *Ani ja, ani mój brat nie zarobiliśmy na tej spółce nawet 50 groszy* — zapewnił senator Kaczyński.

Festyn — wbrew protestom jednej z kandydatek na posła — zakończył się — tak jak zapowiedzieliśmy — o godz. 17.

Śladem naszych publikacji

„Bohaterom” z Gorzkowa w odpowiedzi

W nr 9 Głosu „Sądeckiego” ogłosiłem artykuł pt. „Gdy umarli milczą”. Ale okazało się, że „umarli” wcale nie zamierzają milczeć. Przeciwnie: wywołałem wilka z lasu. Ba, całą gromadę: jednego anonimowego, pięciu podpisanych, z naczelną wilczycą p. Lew na czele.

Zabrali głos w nr 22 „Głosu Sądeckiego” — atakując mnie, a raczej robiąc czytelnikom wodę z mózgu, udając głupków i polewając g... perfumami. Daremnie, bo g... dalej będzie śmierdzieć. Mocniej niż dotąd.

★

Mój kontakt z „Rakiem” miał miejsce latem 1944 r. Właśnie w tym czasie nastąpiły w pionie AK duże aresztowania, które pochłonięły grupę żołnierzy, a wśród nich tzw. „Egzekutywy”, czyli wykonawców wyroków śmierci na konfidentach i zdrajcach narodu.

Pewnego dnia mój szef, Komendant Obwodu AK Nowy Sącz, por. Stanisław Leszko, podał mi karteczkę z adresem „Raka” i powiedział: Idźno do tego Kurzei, to podobno „kozak” nie z tej ziemi. Możebyś go zwerbował do egzekutywy. Choćby tylko na jeden wyrok. Bo jak najszybciej trzeba zlikwidować konfidenta J.N. z Barcie, który ma na sumieniu wiele ofiar.

Pośzedłem więc pod wskazany adres, Kurzeję akurat zastałem i po krótkiej rozmowie „uzyskałem” jego zgodę na wykonanie wyroku, pod warunkiem, że otrzyma „broń”. Naiwny — uwiertłem i oddałem mu własną „siódmkę”, z magazynkiem naboju. I przegrałem! „Rak” broń zabrał, zadania nie wykonał i znikł z pola widzenia. Czyli po prostu okpił nas niemiłosiernie.

Alé wkrótce po tym zaczęły napływać z terenowych komórek wywiadu meldunki o mnożących się napadach rabunkowych, dokonywanych przez bandę „Raka”. No i wtedy przestaliśmy żałować utraconej siódmki i nieudanego kontaktu.

W czasie pierwszej i drugiej rozmowy z p. A.K. oświadczyłem, że jeżeli rodzina „Raka” czuje się moralnie skrzywdzona — niech skieruje sprawę na drogę sądową. Innego wyjścia nie widzę. Równocześnie złożyłem na ręce p. A.K. odpowiednie wyjaśnienie i oświadczenie.

★

Z dumiewa mnie bezczelność i tupet osób podpisanych pod epistolą na cześć „Raka”. Bezczelność tym większa, że wśród podpisanych nie ma ani jednego członka rodziny. Rodzina bowiem, uważana powszechnie za przyzwoitą, wie najlepiej, że z tym „wyrodnym Stasiem” nie wszystko było w porządku.

Można by to nazwać prywatną sprawą p. Rączkowskiej, gdyby nie fakt, że to właśnie ona inspirowała i finansowała antybieńkowską i prokurzejowską hecę. Z łaskawym przebaczeniem staremu idiocie, pod warunkiem, że przeprosi. No właśnie. Tylko że Bieńek przeproszał nie będzie!

Szóstka podpisanych upomina się w swoim elaboracie o... honor dzielnicy Gorzków, który podobno naraziłem na szwank. Panowie, bez kpin, dobrze? Przede wszystkim w artykule „Gdy umarli milczą” nikt z podpisanych nie został wymieniony. Więc moment osobistej obrazy odpada. Ale też żadna z podpisanych osób nie stanowi autorytetu moralnego i społecznego, któryby upoważniał ją do występowania w roli obrońców godności Gorzkowa. Mam natomiast wrażenie, że Gorzków bardzo by się wstydził, gdyby garstka osób o wątpliwej kondycji moralnej broniła jego dobrego imienia.

Zrobiłem to zresztą sam. Już dawno. Opublikowałem bowiem w takich pismach jak: Rocznik Sądecki, Życie Literackie, WTK, Wieści, Zielony Sztandar i w ostatnich numerach organu Związku Podhalan „Podhalance” dziesiątki artykułów, mówiących między innymi o tak znamienitych gorzkowianach lub z Gorzkowem związanych, jak: Roman

Stramka z rodziną, Leopold Kwiatkowski z żoną Jadwigą z Czerneków, Jan Freisler z rodziną, Wilhelm Zyzda z żoną i synem, Stefan Pach z synem i rodziną, czy kpt. pilot Józef Nowak, a nawet bracia Świerczkowie, mimo że do Kazka były pewne zastrzeżenia.

A więc z tą opinią o Gorzkowie nie jest u Bieńka tak źle: uznaje co dobre — potępia co złe. Bo tak czynił przez całe życie.

Przy okazji prosba: nie wyrządzajcie panowie krzywdy pamięci wymienionych wyżej bohaterów — stawiając ich obok własnych nazwisk. Czyli nie sypcie do jednego worka... pszenicy i plew!

Prawdą jest, że Gorzków istotnie był najaktywniejszą bazą partyzantki akowskiej w rejonie Nowego Sącza. Ale to nie jest powód do dumy. Bo działo się to w czasach, kiedy walka z wrogiem była świętym obowiązkiem każdego uczciwego Polaka. Nie po to, aby później wyciągać łapy po honory, przywileje, odznaczenia i renty specjalne.

O sobiście jestem święcie przekonany, że atakująca mnie szóstka „bohaterów” z Gorzkowa jest doskonale zorientowana jak wyglądała „partyzantka” „Raka”. A jeśli piszą hymny pochwalne na jego cześć — to czy nie na zasadzie: uderz w stół, a nożyce się odezwą?

W oświadczeniu wspomnianej szóstki obrońców „Raka” jest wzmianka o jego udziale w akcji na Schronisko w Jaworzynie Krynickiej. I znów próba zakłamania. Mjr Zubeł w swej książce „Wspomnienia kuriera” na stronie 42 podaje opis tej akcji. A więc oczywiście „Rak” brał w niej udział wykazując dużą odwagę. Ale też obrabował przebywających w schronisku gości z zegarków i biżuterii. Freisler, jako dowódca akcji, zrabowane przedmioty „Rakowi” odebrał i zwrócił właścicielom, a Kurzei, za nieetyczną postawę partyzanta udzielił ostrej nagany. „Rak” się obraził i na tym się jego partyzantka skończyła. A to, co robił później było działaniem na własną rękę i doprowadziło do dramatu, o którym pisałem w nr 9 „Głosu Sądeckiego”.

Nawiązując do tamtego tekstu pragnę wyjaśnić, że wszystkie zarzuty przeciw „Rakowi” nie są moim wymysłem: są wynikiem pracy wywiadu akowskiego i bechowskiego. W efekcie tych doniesień, po ich sprawdzeniu, wydany został na „Raka” wyrok śmierci, który skończył się stratą trzech żołnierzy z oddziału Ludowej Straży Bezpieczeństwa. Dziś szuka się satysfakcji dla zabójcy, a kto wynagrodzi żal i ból rodzin tych, którzy polegli od kul „Raka”?

Wina „Raka” jest ewidentna i nie pozostawia cienia wątpliwości. W pracy wspomnieniowej, noszącej tytuł „Tym groźniejszy, że zdecydowany zginąć”, napisanej i wydanej w 1990 r. przez byłego żołnierza oddziału „Tatara”, prof. Tadeusza Czecha ps. „Wicek” ze Starego Sącza, opartej o archiwum Komendy Obwodu AK Nowy Sącz — „Rak” jest wspomniany dwukrotnie.

W tomie 4, na stronie 265-267, w szkicu „Do Adama” jest zeznanie konfidenta Gestapo nr 43, Jerzego Nowickiego, który chciał dostać się do „Tatara” aby go rozpracować. Zdemaskowany, w czasie przesłuchania powiedział: „Należałem do nowosądeckiej bandy rabunkowej „Raka”. Ten sam autor w tomie 5, rozdział 60, tytuł „Spis konfidentów, osób współpracujących z Niemcami i innych podlegających orzecznictwu Sądów Cywilnych i Wojskowych Polski Podziemnej”, w poz. 133 podaje: Stanisław Kurzeja, ps. „Rak”, Nowy Sącz — **bandyta**!

Czy to wystarczy? Bo jak nie — to mam w zapasie jeszcze inne fakty. Choćby zapamiętany z wielu doniesień wywiadu meldunek o kilkakrotnych napadach rabunkowych bandy „Raka” na znaną i cenioną rodzinę Państwa R. z ulicy Klasztornej...

Kończąc oświadczam, że więcej w tej sprawie głosu zabierać nie będę. Szkoda papieru, a poza tym nie lubię grzebać w gnoju. Zaś gadanie o przeproszeniu — uważam po prostu za kiepski kawał, wymyślony przez przepite i zżarte skleroza mózgi.

Józef BIENIEK

CYGANIE, INWALIDZTWO

jest spraw (kradzieży, rozbojów), których sprawcami są ludzie narodowości cygańskiej. Trzeba mieć oczy z przodu i z tyłu poruszając się w okolicy bazaru przy ul. Lwowskiej, a zwłaszcza nowo otwartego baru „Piekiełko”.

★ ★ ★

16 czerwca 1990 roku w Państwowym Przedsiębiorstwie Produkcji Leśnej „Las” w Nowym Sączu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: pilarka do cięcia wzdłużnego obcięła

kieciuk, mały palec i poszarpała lewą dłoń Wiesławowi R. W wyniku tego zdarzenia pracownik „Lasu” zostanie kaleką do końca życia. Przyczyną wypadku to — najogólniej mówiąc — rażące zaniedbania w zakresie przestrzegania przepisów BHP (urządzenie nie miało instrukcji obsługi, a także mechanizmu do natychmiastowego zatrzymania pilarki, Wiesław R. nie został specjalistycznie przeszkolony). Wbrew istniejącym przepisom zakład nie zawiadomił o wypadku prokuratury, uczynił to dopiero w kilka miesięcy potem poszkodowany Wiesław R. Prokurator Leszek Karp zażądał od dyrektora „Lasu”, Leszka Wachały, wyjaśnienia: dlaczego nie przeprowadzono w sposób należyty postępowania powypadkowego. Kto usiłował zamydląć sprawę, o czym świadczy fakt, że grożono Wiesławowi R. rozwiązaniem umowy o pracę motywując tym, że wypadek zdarzył się z jego winy.

(B)

W związku z okrutnie brutalnym, niesprawiedliwym i niegodnym potraktowaniem nas w artykule pt. „Bohaterom” z Gorzkowa w odpowiedzi” autorstwa Józefa Bieńka w chwili obecnej ustosunkuję się jedynie do kilku zagadnień związanych z ww. publikacją. Na dalsze nasze głosy pan Bieńek, niestety, będzie musiał poczekać do Zlotu Partyzantów AK na Prehybie, który odbędzie się na początku tego miesiąca.

Po pierwsze — tak bardzo negatywnie wyraża się pan o nas podpisanych pod artykułem zamieszczonym w 22 numerze „Głosu Sądeckiego”, ale niech pan sobie przypomni jak to za czasów

Po piąte — jeżeli chodzi o moją działalność, to wie pan doskonale, że byłem żołnierzem AK w Oddziale „Tatara”, a przed wstąpieniem do Oddziału i w czasie gdy byłem „na dole” to mój dom był stałym punktem dla żołnierzy Oddziału i dla Władz Konspiracyjnych.

Po szóste — pozwolę sobie nie dla własnej popularności, bo wie pan, że takiej nigdy nie szukałem, lecz w celu udowodnienia panu prawdy wymienić swoje Odznaczenia, po które absolutnie nie „.... wyciągałem łapy”

1. Krzyż Armii Krajowej nr 7690 z dn. 25-04-1970 r. (Londyn).
2. Medal Wojska nr 16 384 z dn. 23-04-1970 r. (Londyn).

Od partyzantów - żołnierzy AK z Gorzkowa

UB przychodził pan do mnie i pana Bogusława Czernka i prosił o materiały dotyczące naszej działalności w Oddziale „Świerk” i „Tatar”, lecz my odmówiliśmy panu informacji ze względu na Urząd Bezpieczeństwa.

Po drugie — jeżeli chodzi o Odznaczenia wojskowe i regionalne to żaden z nas nie „.... wyciągnął łapy...” po nie, lecz w uznaniu naszych zasług dla Ojczyzny i Naszego regionu zostały one nam przyznane. Co to znaczy, że żaden z nas podpisanych „.... nie stanowi autorytetu moralnego i społecznego...”? My w okresie okupacji nie leżyliśmy na przyszłe odznaczenia i zasługi, lecz wypełnialiśmy swój obywatelski obowiązek w stosunku do Ojczyzny.

Po trzecie — jeżeli chodzi o to, że „....Gorzków bardzo by się zawstydził gdyby garstka osób o wątpliwej kondycji moralnej broniła jego dobrego imienia...”, to przedłożę listę bogatszą. Wymaga to jednak czasu, z uwagi na to, że gros osób zamieszkuje w innych rejonach Polski już od dłuższego czasu. Zresztą jak już zaznaczyłem, ten temat poruszmy na Zlocie Partyzantów AK.

Po czwarte — w ten sam sposób można pisać również o panu panie Bieńek porównując pana do historyków, ale prawdziwych.

Zbigniew ZYZDA

Piłka nożna

Zawód...

Po niezłym II-ligowym starcie (zwycięstwo w Rzeszowie ze Stalą, remis z Avią Świdnik), piłkarze Sandecji zawodzą swych sympatyków (jest ich mimo to, jak na polskie warunki bardzo wielu). Kolejne porażki z Wisłą Płock, Chemikiem Bydgoszcz, Błękitnymi Kielce i ta najdotkliwsza na własnym stadionie z Polonią Warszawa aż 0:3 sprawiły, że „kolejarze” okupują przedostatnie miejsce w tabeli. Zapytany o powód takiego stanu rzeczy trener Stanisław Zapalski odparł: „Niemożna wygrywać meczy, nie trafiając do pustej bramki z kilku metrów. Proszę sobie zdać sprawę z faktu, że do rozgrywek przystąpiłem bez dwóch kluczowych zawodników: stopera Stefana Vargi (jego uroczyste pożegnanie nastąpiło w przerwie spotkaniu z Polonią) i napastnika Czesława Glucha, który postawił klubowi niemożliwe do spełnienia żądania finansowe. Teraz straciłem Macieja Sowińskiego, wyjeżdżającego do pracy we Francji. A wzmocnień praktycznie żadnych. Chłopcom ambicji odmówić nie sposób, brakuje wszak umiejętności, zdolności koncentracji w najważniejszych momentach, boiskowego ogrania i cwaniactwa. Proszę zwrócić uwagę, że aż cztery mecze przegraliśmy różnicą zaledwie jednego gola. A o odporności psychicznej szkoda nawet mówić. Zespół gra, gra,

traci głupią bramkę i gaśnie w oczach. Tym chłopcom potrzebny byłby psycholog.”

Ze słowami szkoleniowca trudno się nie zgodzić. Ja dodałbym do tego rejestru mankamentów jeszcze kilka braków: dziury w obronie, pokutujące jeszcze z III-ligi prowincjonalne maniere (pyskówki, przekonanie, że jeśli nie my, to oni wreszcie sami strzelą sobie gola), nieprzygotowanie do walki przez 90 minut na całej długości i szerokości boiska, niedoskonałość w wyszkoleniu technicznym. Dobrze, że między słupkami swej świątyni stoi robiący coraz większe postępy Artur Sejdu. On jeden sam meczu aliści nie wygra. Dlatego irytujące bywają okrzyki z trybun ludzi na piłce ponoć się znających, że on miał być głównym sprawcą klęski z Polonią. Panowie, przetrzymajcie wreszcie oczy! Nec Hercules contra plures... Gdyby nie Artur, nie byłoby i tych trzech punktów.

Do końca rozgrywek jeszcze bardzo daleko. Jeśli jednak nie chcemy w drugiej rundzie rozpaczliwie gonić rywali, należy już teraz zacząć ciałuć punkty. Obiektywne słabości można, przynajmniej częściowo, zrównoważyć ambicją i wolą walki. Tego sądeczanom nigdy nie brakowało. Potrzebny łut szczęścia. Mimo wszystko pozostaję optymistą.

Daniel WEIMER

26 sierpnia około godz. 14.20 18-letni mieszkaniec Dąbrowy — Ryszard S. — czekał na przystanku autobusowym przy ul. Obrońców Narwiku. Siedział na murku nad Kamienicą i czytał książkę. W pewnej chwili podeszło do niego dwóch Cyganów i jedna Cyganka. Kobieta mogła mieć 20-22 lata, starszy mężczyzna niewiele więcej, a chłopiec 12-13. Otoczyli Ryszarda S. i zapytali, ile ma pieniędzy? Powiedział, że 5 tys. zł. Starszy Cygan zagroził, że go przeszkusa. Wówczas młody dąbrowianin przyznał się do 100 tys. zł. Cyganka chwyciła go za jedną rękę, a jej współtowarzysz usiłował spenetrować kieszenie Ryszarda S. Całe szczęście, że incydent zauważyła znajoma Ryszarda. Krzyknęła i trójka złodziei uciekła unosząc jednak ze sobą łup — zegarek wartości około 90 tys. zł.

Prokuratorzy sygnalizują, że coraz więcej



niarzem" i kandyduje z Nowego Sącza?

— *Zaproponowali mi to koledzy z „S” Małopolska — Stefan Jurczak i Andrzej Szkaradek. Poza tym moja teściowa mieszka do dzisiaj w Rabce. Nie kandydowałem z Gdańska, bo tam jest wielu bardzo dobrych kandydatów i PC nie miało zbyt wielu szans. Natomiast w Warszawie byłbym na jednej liście z bratem, a to stanowiłoby dodatkowy argument do ataków na nas. Już i tak nazywa się nas złymi duchami prezydenta.*

— Kogo Pan zna z nowosądeckich kontrkandydatów?

— Tylko Krzysztofa Pawłowskiego.

— Jaki był Pana udział w reakcji prezydenta Wałęsy po przewrocie w ZSRR?

— *W Belwederze byłem wtedy zaledwie 10 minut. Podpowiedziałem pewne rozwiązanie, które nie zostało przyjęte. Wbrew powszechnej opinii, że Polską rządzą trzech grubasów, mój wpływ na politykę jest niewielki. Chciałbym być ministrem spraw wewnętrznych lub zagranicznych, bo wtedy miałbym rzeczywiście pole do popisu. Jak na razie jestem wyłącznie doradcą, a taką rolę pełnię już od dawna. Chciałbym dodać jeszcze jedno — Lech Wałęsa nie daje sobie sterować, decyzje podejmuje sam.*

— Pańska formacja wylansowała Wałęsę na prezydenta. Jak ocenia Pan jego prezydenturę?

— *Chyba chcą mnie Państwo skłócić z prezydentem... Już w grudniu, kiedy nie przeszła nasza propozycja „rządu przelomu” na czele z mecenasem Olszewskim nie miałem złudzeń...*

— Różnice polityczne często skłócają między sobą przyjaciół. Których przyjaźni Pan żałuje?

LECH KACZYŃSKI ZAPEWNIŁ: Nie jestem wielbłądem, wysokim blondynem i grubasem

Spotkanie dziennikarzy z senatorem Kaczyńskim zaplanowano na godz. 18 w Domu Kultury Kolejjarza. Drzwi były jednak zamknięte na cztery spusty, bo na górce odbywało się przyjęcie weselne. — *Nie mnie nie interesuje żaden minister! — wykrzykiwał jeden z weselników. — Zapłaciłem grube pieniądze i mam górę oraz dół do swojej dyspozycji...*

Z kwitkiem od głównych drzwi odszedł także minister, którego nie wpuszcili portier. Organizatorzy spotkania

nie zadbałi też — niestety — o załatwienie właściwego pomieszczenia dla tak godnego gościa. Zamierzali podjąć go w podziemiach (sala po dawnej pracowni rzeźbiarskiej). Dopiero dzięki interwencji dziennikarzy z „Gazety Krakowskiej” i „Dziennika Polskiego” minister Kaczyński zasiadł za biurkiem Macieja Ropka. — *Awansowałem — zauważył z przekąsem.*

Rozmowa trwała półtorej godziny. Pierwsze sakramentalne pytanie:

— Dlaczego został Pan „spadochro-

— *Chciałbym żyć w kraju, gdzie nie obowiązywałaby taka prawidłowość. Niestety, tak nie jest. Słowa „przyjaciel” używam bardzo oszczędnie. Moi przyjaciele nie są związani z polityką. Z sympatii sejmowych żałuję dobrych więzów z Barbarą Łabudową.*

— Jaki jest Pański status materialny?

— *Uważam, że bardzo dobry, zwłaszcza, gdy porównam go z sytuacją pracownika uniwersyteckiego. Zarabiam — bez dodatku stażowego — 5 mln 800 tys. zł plus dieta senatorska (mocno okrojona, gdyż często jestem nieobecny). Mieszkam w Sopocie w 3-pokojowym kwaterekowym mieszkaniu. Przez 14 lat wynajmowaliśmy pokój z żoną i dzieckiem, teraz mamy własne mieszkanie. Mam 8-letniego „malucha” i 30 mln zł oszczędności. Brat — Jarosław ma jeszcze mniej — mieszka z rodzicami w Warszawie, a zarabia mniej ode mnie, bo miał przerwy w pracy (ja — z wyjątkiem internowania — nie przerywałem pracy). Dawniej czytałem wiele beletrystyki, teraz wyłącznie książki historyczne (dokumenty, pamiętniki) i zainteresowałem się filozofią. Moją ulubioną lekturą jest „Historia Myśli Społecznej” Szackiego. Języki — to moja wielka słabość — kiedyś znałem bardzo dobrze rosyjski, w Moskwie nie rozpoznawano we mnie obcokrajowca, ale teraz już nie tak sprawnie nim władam.*

Z obszerniej, wielowątkowej rozmowy z Lechem Kaczyńskim wybraliśmy tylko niektóre fragmenty, bardziej osobiste, które powinny zainteresować czytelników.

PRZEDWYBORCZY FESTYN „GŁOSU” I MOK-u

Fotoreportaż Jerzego CEBULI



Porozumienie Centrum



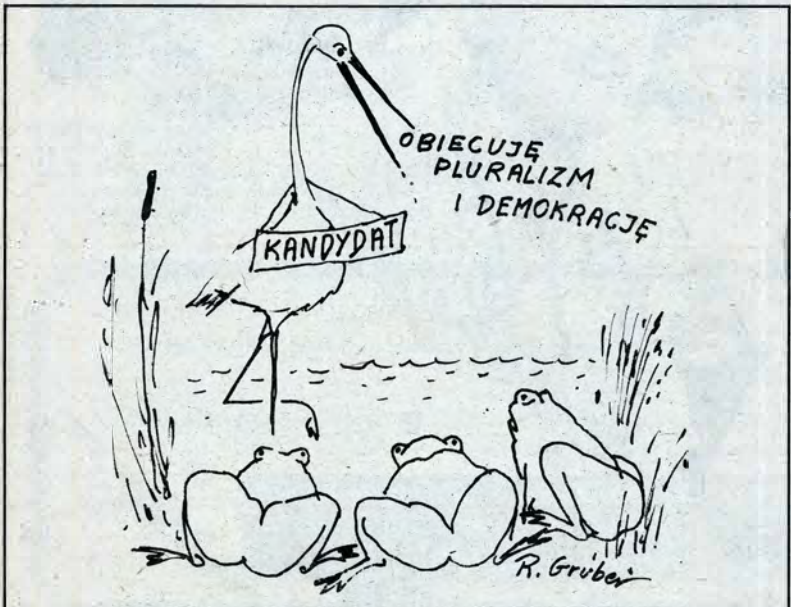
Wygra PC? — zdaje się mówić prezydent miasta Jerzy Gwiżdż. Cy aby na pewno? — odpowiada Gabriel Derkowski z Unii Demokratycznej.



Kandydaci. (drugi od lewej senator K. Pawłowski)



Kogo wybrać? Zastanawiają się wyborcy.



**WYTNIJ
ZACHOWAJ**

„POMOC DROGOWA”

☎ 234-40,
261-11 w. 370

CB. 19

„MIETEK —
POMOC DROGOWA”Nowo otwarty sklep
z artykułami
przemysłowymiw Nowym Sączu,
ul. Jagiellońska 3**Pod „3”**poszukuje dostawców
atrakcyjnych towarów

☎ 232 - 81

**Restauracja
„BAJKA”**Nowy Sącz
ul. Kraszewskiego 36**ZAPRASZA NA
TANIE I SMACZNE POSILKI**codziennie w godz. 9⁰⁰ — 22⁰⁰**GABINET LEKARSKI**

dla dorosłych i dla dzieci

**USŁUGI
PIELEGNIARSKIE**ul. Nawojowska 360
(oś. Zawada)Czynny: poniedziałek i piątek godz. 16 - 17
środa 17 - 18 i sobota 14 - 15**Lista kandydatów****Konfederacji Polski Niepodległej
w wyborach do Senatu i Sejmu RP****Do Senatu:**

Włodzimierz Olszewski, 43 lata, inż. mechanik, mjr rez. Wojska Polskiego, zam. w Krynicy

Do Sejmu:Henryk Opilo, 39 lat, wykształcenie średnie, zam. w Krynicy
Wojciech Lipa, 38 lat, nauczyciel, radny, Komendant Straży Miejskiej w Nowym Sączu
Wojciech Orawiec, 24 lata, student IV roku Uniwersytetu Jagiellońskiego, zam. w Poroninie
Aleksander Woźniczka, 28 lat, mgr inż. geodeta, zam. w Nowym Sączu
Wilhelm Czarniak, 52 lata, nauczyciel, zam. w Ludźmierzu
Andrzej Grabowski, 25 lat, technik elektromechanik, zam. w Gorlicach
Stefan Nowiński, 72 lata, inż. mechanik-rzemieślnik, zam. w Szczawnicy „G.S.” 48/65**Rekreacja****Coś dla karateków**

Ognisko Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej „Karate” w Nowym Sączu zaprasza do udziału w zajęciach sportowo-rekreacyjnych, prowadzonych w sekcjach: aerobic, karate kyokushinkai, kick-boxing. Ognisko prowadzi ponadto wypożyczalnię sprzętu sportowo-turystycznego, organizuje kursy samoobrony, imprezy sportowo-rekreacyjne na zlecenie zakładów pracy i innych organizacji. Zarząd Ogniska TKKF „Karate” pragnie za pośrednictwem „Głosu Sądeckiego” poprosić osoby posiadające uprawnienia do prowadzenia zajęć z sekcją bokserską, judo oraz innymi stylami walk dalekowschodnich o osobisty kontakt w celu podjęcia pracy. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretariat Ogniska, Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 21, tel. 200-42. (d)

HAŁAS WOKÓŁ LODÓW

Informowaliśmy niedawno, o tym że agregat chłodniczy PUH „Jedność” — przedsiębiorstwa wytwarzającego lody — zlokalizowany przy ul. Głowackiego tak skutecznie zakłócał spokój okolicznych mieszkańców, że zaczęli oni — niestety bezskutecznie — interweniować w różnorakich instytucjach prosząc o pomoc. „Zahukani” lokatorzy domów przy ul. Zdrojowej zwrócili się więc ponownie do naszej Redakcji. Oto dalszy ciąg sprawy.

„Jedność” — po zwróceniu jej uwagi przez SANEPID i Wydział Ochrony Środowiska UW — wzięła się do wyciszania budynku w którym pracuje agregat. Użyto do tego celu blach, gumy, i czego się dało, ale mimo to, pomiary hałasu nadal wskazywały na przekroczenia norm dozwolonych w nocy. Przedsiębiorstwo zdecydowało się więc wyłączać urządzenie w godzinach 22.00 — 6.00. Okazało się, że to nie wystarcza.

Działka, na której gospodaruje „Jedność” dzierżawiona jest od Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej. Jej prezes — Karol Mirowski chciałby z jednej strony pozbyć się kłopotu, a z drugiej — uciąć na „Jedności” parę dodatkowych groszy, bo przecież wszyscy wiemy w jakiej sytuacji finansowej jest mleczarstwo. A „dodatkowych groszy” jest sporo bo to i dzierżawa działki i wynajem dużego budynku — laboratorium. Dlatego K. Mirowski przedstawił dwie propozycje wyjścia z impasu: 1) Sprzedam wam teren i nieruchomości, a wtedy — w domyśle — będzie to tylko wasz kłopot. 2) Wydzierżawię wam inne miejsce na gruntach spółdzielni i to takie na którym agregat nie będzie przeszkadzał nikomu.

Kłopot polega na tym, że niemożliwe jest oddzielenie

agregatu od reszty urządzeń. — Gotowe lody — mówi Jan Gramsz, z-ca prezesa „Jedności” — muszą być hartowane, tzn. wkładane do komory chłodniczej bezpośrednio po wyprodukowaniu. Komora ta jest oziębianą przez agregat własnie, więc nie może być tak, że na ul. Głowackiego mieszkamy „waniliowe” z „czekoladowymi”, a myślimy je np. przy ul. Rybackiej, bo tam stoi agregat. Zdesperowany prezes OSM postanowił rozwiązać umowę najmu z „Jednością”. Ze skutkiem natychmiastowym. „W związku z powyższym — pisał — należy natychmiast zaprzestać działalności produkcyjnej i przygotować obiekt do przekazania w terminie 14 dni od daty otrzymania niniejszego pisma”.

Mimo upływu terminu, produkcji nie zaprzestano. — Robimy wszystko co w naszej mocy — mówi Jan Gramsz z „Jedności” — żeby

zminimalizować negatywne skutki działania agregatu. Wydaje nam się jednak, że chodzi tu o coś innego. Hałas jest pretekstem. Gdy się z nim uporamie — zaczną się nowe problemy. — Ci ludzie nie dadzą nam spokoju — dodaje inny pracownik. Jesteśmy już znieszczeni — słyszę. Wcześniej, czy później trzeba się będzie stąd wynosić. Nim znajdziemy nowe locum 19 osób straci pracę.

Na szczęście widać światła ko w lodowym tunelu. Ostatnio odbyło się spotkanie przedstawicieli OSM, „Jedności” i pełnomocnika mieszkańców. Podpisano porozumienie, w myśl którego — jak twierdzi adwokat rezydentów — „Jedność” wyprowadzi produkcję w inny rejon w przeciągu 6 miesięcy. Wszystkim zainteresowanym pozostało tylko pół roku udręki.

Artur SMOLEŃ

PODZIĘKOWANIE

Spół. Kom. Odnowy Miejsc Pamięci Nar. przy Kole Miejskim Związku Komb. RP. i b. Więźniów Pol. w Nowym Sączu serdecznie dziękuje za przekazane do dnia 31. 08. 91 wsparcie finansowe następującym Ofiarodawcom: Brabańska Z. (Niemcy), Szkolne Koło Sportowe przy Szkole Podst. nr. 9 im T. Kościuszki, Kotliński J., Cegielnia Zabelcze, Leśniak M., Piekarnia — Ciastkarnia N. Sącz, ul. Szarych Szeregów 27, Krzeptowski J. N. Sącz, ul. Ogrodowa 173.

Równocześnie Komitet informuje, że na realizowane zadania nadal brak znacznych środków finansowych, o które Komitet zwraca się z gorącą prośbą do szerokich rzesz Społeczeństwa.

Społeczny Komitet Odnowy Miejsc Pamięci Narodowej przy Kole Miejskim Związku Kombatanów RP i b. Więźniów Politycznych w Nowym Sączu
PKO O / Nowy Sącz 49517 — 6581 — 132

Michał Listkiewicz dla „Głosu Sądeckiego”

GRACIE ZBYT MIĘKKO

Na meczu Sandecji z Polonią Warszawa obecny był arbiter klasy międzynarodowej, boczny sędzia finałowego spotkania o mistrzostwo świata RFN-Argentyna we Włoszech MICHAŁ LISTKIEWICZ. Poprosiliśmy Go o krótką rozmowę dla „Głosu Sądeckiego”.

★ ★ ★

— W jaki sposób trafił Pan do Nowego Sącza?

— Przebywałem w pobliżu w sprawach służbowych i „wdepnąłem” na stadion.

— To jedyny powód?

— No, nie. Emocjonalnie związany jestem z „czarnymi koszulami”. To już taka tradycja rodzinna.

— Z wyniku meczu jest Pan zatem zadowolony? (Polonia wygrała 3:0 — przyp.d.w.)

— Rzecz jasna, choć zawsze życzę zwycięstwa lepszym.

— A kto, Pańskim zdaniem, był tego dnia lepszy?

— Polonia, choć wygrała zdecydowanie za wysoko. Zaskoczyła mnie in plus postawa Sandecji. Macie zupełnie niezły zespół, w polu gracie przyjemnie dla oka, ale stanowczo za miękko jak na II-ligowe wymagania. No i zastras-

zając nieskutecznie. Defensywa też popełnia zastraszające błędy.

— Jak ocenia Pan pracę sędziów?

— Nie jestem upoważniony do ferowania wyroków. Ale jeśli na pana Sękowskiego publiczność nie gwizdała, to znaczy, że wywiązał się ze swej roli zadowalająco.

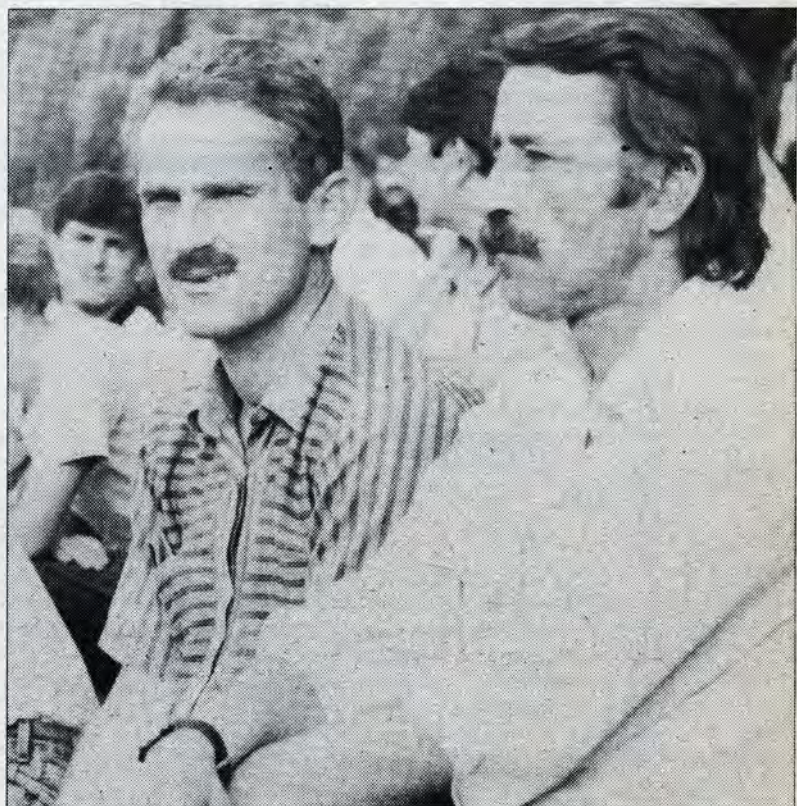
— Dziękuję Panu za rozmowę.

— Jeszcze jedno, jeśli można. Zaczynicie wreszcie zdobywać punkty, bo stracie kibiców. Byłem zdumiony ilością widzów przybyłych na II-ligowe zawody. Naprawdę szkoda ich zawodzić.

Rozmawiał: (dan)

Michał Listkiewicz (po lewej) na trybunach stadionu Sandecji

Fot. Jerzy CEBULA





CZWARTEK — 12 września 1991

Program I

- 8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „Elita” (5) — serial sensac. prod. USA
10.55 „Po sześćdziesiątce” — magazyn dla wszystkich
11.50 Wiadomości
12.00 — 16.00 Telewizja edukacyjna
12.00 Agroszkola
12.20 Agroszkola: „Ekonomia dla rolnika”
12.35 Terra X: „Misterium Siwy. Święci mężowie Indii” — film dok. prod. niem.
13.20 „Ekspedycje na dno morza” (2) — „Skarby morskich głębin” — film dok. prod. niem.
13.45 Opowieści księżniczki Lilavatii
14.00 Mieszkamy w Polsce: „Góry Świętokrzyskie”
14.25 „Żurawie” — film przyrod. prod. radz.
14.50 Puls: „360 stopni dookoła ciała”
15.30 Wokół ziemi: „Dlaczego się trzęsie?”
16.00 Program dnia
16.05 Wiadomości popołudniowe
16.15 Dla młodych widzów: „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 „Telemuzak” — magazyn muzyczny
18.10 Laboratorium: „Sport to...” — program Wiktora Niedzielskiego
18.30 „Podróże do Polski” — reportaż
18.50 Magazyn Katolicki
19.15 Dobranoc: „Leśni przyjaciele”
19.30 Wiadomości
20.05 „Elita” (5-ost.) — serial prod. USA
21.00 ABC ekonomii
21.05 Goście Andrzeja Zarębskiego
21.25 Pegaz
22.00 Program publicystyczny
22.45 Wiadomości wieczorne
24.00 BBC — World Service

Program II

- 7.30 — 10.10 Telewizja śniadaniowa
7.30 Dziennik „Dwójki”
7.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.10 Film dla dzieci
8.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN
16.30 Dziennik „Dwójki”
16.40 Powitanie
17.00 „Gielda” — magazyn kupców i przemysłowców
17.30 „Cudowne lata” (45) — „Córka tatusia” — serial prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 „Człowiek nie wiadomo skąd, czyli portret Richarda Burtona” (1) — film dok. prod. ang., reż. Tony Palmer
19.30 W Żelazowej Woli gra Anna Jastrzębska
20.00 Studio Sport: 2 + 4 czyli o sportach motorowych
21.00 Dziennik „Dwójki”
21.20 Sport
21.30 Film fabularny
23.10 Wielka Mozartada Warszawska
24.00 Dziennik „Dwójki”

PIĄTEK — 13 września 1991

Program I

- 8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Szkoła dla rodziców
10.00 „Janosik” (11) — „Trudno — miłość” — serial TP
11.50 Wiadomości
12.00 — 16.00 Telewizja edukacyjna
12.00 Agroszkola
12.15 Agroszkola: „Ekonomia dla rolnika”
12.30 „Chiny — krajobraz i ludzie” (2) — „Pekin — miasto pałaców” — film dok. prod. węg.
13.05 Eko-lego
13.35 Trudna historia
14.05 Religie i kościoły w Polsce: „Kościół katolicki Mariawitów” — „Czas ostateczny”

- 14.35 „Na starcie” — program nastolatków
15.00 Telewizja edukacyjna zaprasza
15.30 Uniwersytet Nauczycielski: „Polacy 1980 — 1990”
16.00 Program dnia
16.05 Wiadomości popołudniowe
16.15 Dla najmłodszych: „Ciuchcia”
17.15 Teleexpress
17.30 Klub Dobrej Książki
18.00 „Napoleon” (2) — „Berlin” — serial prod. franc.
19.00 Reflex
19.15 Dobranoc: „Bouli”
19.30 Wiadomości
20.05 „Miasteczko Twin Peaks” (19) — serial prod. USA
20.50 ABC ekonomii
21.00 Zespół publicystyki „Zapis” przedstawia...
21.40 Wielki koncert Phila Collinsa (2)
22.30 Wiadomości wieczorne
22.50 Wiersze na dzień powszedni: „Dzień siódmy”
22.55 „Siódemka” w „Jedynce” — franc. program satelitalny
23.55 BBC — World Service

Program II

- 7.30 — 10.10 Telewizja śniadaniowa
7.30 Dziennik „Dwójki”
7.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
8.10 „Lucky luck” — serial anim. prod. USA
8.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.10 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN
16.30 Dziennik „Dwójki”
16.40 Powitanie
17.00 Dookoła świata: „W ziemi obiecanej”
17.30 — 21.00 Program regionalny
21.00 Dziennik „Dwójki”
21.20 Sport
21.30 „Lepiej późno niż wcale” — magazyn
22.00 „Nie zawsze musi być kawior” (10) — serial prod. niem.
24.00 Dziennik „Dwójki”
0.10 „Lepiej późno niż wcale” — magazyn

SOBOTA — 14 września 1991

Program I

- 7.30 Program dnia
7.35 Wszystko o działce
8.00 Wiadomości poranne
8.10 Rynek-agro
8.40 „Na zdrowie” — program rekreacyjny
9.00 „Ziarno” — program Red. Katolickiej dla dzieci i rodziców
9.25 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży oraz film z serii: „Wojownicze żółwie Ninja” — „Kurczące się żółwie” — serial anim. prod. USA
10.55 „Jugosławińska wojna o pokój” — program publicyst.
11.20 Film dokumentalny
11.50 Wiadomości
12.00 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny
12.40 „Zielona linia” — reportaż
13.00 „Siódemka” w „Jedynce” — franc. program satelitalny
14.00 Walt Disney przedstawia: „Kacze opowieści” — „Szalony rumak” (1) Kto się boi szkoły?
16.40 Karty historii XX wieku: „17 września 1939” — „Oblicza propagandy”
17.15 Teleexpress
17.30 Z kamerą wśród zwierząt: „Alchemicy”
18.00 Serial filmowy
19.15 Dobranoc: „Domel”
19.30 Wiadomości
20.05 „Ucieczka z kina »Wolność«” — film fab. prod. pol. (1990 r., 88 min.), reż. Wojciech Marczewski, wyk.: Janusz Gajos, Zbigniew Zamachowski, Teresa Marczewska, Michał Bajor
21.35 Sportowa sobota: Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn — półfinał
22.35 Wiadomości wieczorne
23.00 „Życzenie śmierci” — dramat sensac. prod. USA (1974 r., 94 min.), reż. Michael Winner, wyk.: Charles Bronson, Hops Lange
0.35 Zakończenie programu

Program II

- 7.30 — 10.10 Telewizja śniadaniowa
7.30 Dziennik „Dwójki”
7.40 „Kaliber 91” — wojskowy program publicyst.
8.10 Powitanie
8.15 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — „Misja ratowania Ziemi” — serial anim. prod. USA
8.40 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.15 „Kadr” — teleturniej filmowy
9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej

- 10.00 CNN
10.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.40 „Tacy sami” — program w języku migowym
11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia Polskiego Filmu: „Kanał” (1957 r., 92 min.), reż. Andrzej Wajda, wyk.: Teresa Czerwikowska, Tadeusz Janczar, Włodzisław Głiński, Emil Karewicz
13.00 Zwierzęta świata: „Być motylem” (2) — serial dok. prod. ang.
13.25 „Klub Yuppies?” — program dla młodzieży
14.00 Wzroczkwa lista przebojów Marka Nodzieckiego
14.30 Sonda: „Czynnik Si” (2)
15.00 Program dnia
15.20 „Obrazy, słowa, dźwięki” — program o sztuce
16.00 Express reporterów
16.30 Dziennik „Dwójki”
16.40 „6 z 49” — teleturniej
17.10 „Pan zwywał, milordzie” (6) — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn (półfinał) — Berlin 91
19.30 Galeria 38 milionów: „Letnia Akademia Sztuki w Salzburgu”
20.00 Nadzwyczajny recital Barbary Hendrick (USA)
21.00 Dziennik „Dwójki”
21.20 Akatyst ku czci Bogurodzicy
21.25 Gość „Dwójki”
21.45 „Bez znieczulenia” — program Wiesława Walendziaka
22.00 „Kennedy” (2) — serial prod. USA
22.45 Okolicie jazzu: „Le Ritenour”
24.00 Dziennik „Dwójki”

NIEDZIELA — 15 września

Program I

- 7.55 Program dnia
8.00 Tydzień
9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek”
10.00 Kino „Teleranka”: „Dzieci z Bullerbyn” (2) — serial prod. szwedz.
10.30 „Al-Kibla — kierunek na Mekkę” (1) — „Islam — legenda i rzeczywistość” — serial dok. prod. hiszp. (1988 r.)
10.55 Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 „Wojskowa niedziela w Wiedniu” — program dok.
12.15 Teatr dla dzieci: Elżbieta Zaleska „Kto to widział?”
13.10 „Wojkowa niedziela w Wiedniu” — program dok.
13.10 „Dzieje kultury polskiej” — film dok.
14.10 III Festiwal Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej — Sopot 91 — „Koncert galowy” (1)
15.15 Telewizjer
15.35 Jak wam się podoba?
16.00 Telewizyjny Teatr Rozmaitości: Jerome Kilty „Kochany kłamek”, reż. Marek Walczewski, wyk.: Małgorzata Niemirska i Marek Walczewski
17.15 Teleexpress
17.30 Piknik country: „Mrągowo 91” (2)
18.10 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn — Berlin 91 (finał)
19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia — „Gumisie”
19.30 Wiadomości
20.00 Serial filmowy
21.05 Sportowa niedziela
21.25 Piosenki z kabaretu Olgi Lipińskiej
22.15 7 dni — świat
22.45 Wiadomości wieczorne

Program II

- 7.30 Dziennik „Dwójki”
7.40 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.15 Film dla niesłyszących
9.15 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.00 CNN
10.10 Magazyn telewizji śniadaniowej
10.20 Program lokalny
10.50 Magazyn przechodnia
11.00 Wspólnota w kulturze
11.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Terza X: Demony na dachu świata” — serial dok. prod. niem.
12.15 Zwierzęta wokół nas: „Podaj łapę”
12.30 Express Dimanche
12.45 Program satyryczny
13.10 100 pytań do...
13.50 Festiwal Chopinowski w Dusznikach Zdroju
14.20 Vademecum teatromana
14.50 Program rozrywkowy
15.30 Kino familijne: „Daktari” (3) — serial prod. USA

- 16.20 Program dnia
16.30 Dziennik „Dwójki”
16.40 „Rebusy” — teleturniej
17.00 Studio Sport: Mistrzostwa Europy w siatkówce mężczyzn — Berlin 91 (finał)
18.00 „Blżej świata” — przegląd telewizji satelitalnych
19.00 Wydarzenia tygodnia
19.30 Publicystyka kulturalna
20.00 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego: „Słynne orkiestry w Łańcucie”
21.00 Dziennik „Dwójki”
21.20 „Podzieleni ale równi” (2-ost.) — dramat obycz. prod. USA
22.55 Program artystyczny
24.00 Dziennik „Dwójki”

PONIEDZIAŁEK — 16 września 1991

Program I

- 13.25 Wiadomości
13.35 — 16.00 Telewizja edukacyjna
13.35 Język francuski: (3) — „Impresje francuskie” (wersja oryg.)
14.15 Język niemiecki: (3) — „Impresje niemieckie” (wersja oryg.)
14.50 Język angielski: (3) — „Impresje angielskie” (wersja oryg.)
15.30 Uniwersytet Nauczycielski: „Prezentacje”
16.00 Program dnia
16.05 „Studio 7” proponuje
16.15 „Luz” — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.30 „Rokendroler” — magazyn polskiej muzyki rockowej
17.55 Studio Sport
18.05 „Alf” — serial prod. USA
18.30 „Narody, kraje, wydarzenia” — magazyn
19.15 Dobranoc: „Reksio”
19.30 Wiadomości
20.05 Teatr Telewizji: Alan Ayckbourn „Kobieta w ogrodzie”, reż. Maciej Englert
21.50 ABC ekonomii
22.00 Studio Wyborcze
23.00 Wiadomości wieczorne
23.20 Wiersze na dzień powszedni: „Dzień ósmy”
23.25 Ring: „Good News Festival” (1)
0.10 BBC — World Service

Program II

- 16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.00 Studio Sport
17.30 „Lekarz też człowiek” (2) — „Wyprawa na wieś” — serial prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „Ojczyzna-polszczyzna” — Radzionków — Radziński
18.45 „Zbiżenia, czyli to i owo o filmie” — program Iwony Lekawy
19.25 Zapraszamy do „Dwójki”
19.30 Krzysztof Jabłoński gra utwór Mozarta
20.00 Sąsiedzi: „Litwa, Białoruś, Ukraina, Rosja — dzisiaj”
21.00 Panorama
21.20 Sport
21.30 Z dziejów parlamentaryzmu: „Polskie sejmowanie”
21.50 „Marie w błękitnym mundurze” (3) — „Upadła gwiazda” — serial prod. franc.
23.05 Teleklinik dr. Anatolija Kaszpirowskiego
23.25 Studio Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych
24.00 Panorama

WTOREK — 17 września 1991

Program I

- 8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn
9.10 Domowe przedszkole
9.35 To się może przydać
10.00 „D'Artagnan i trzej muszkieterowie” (3) — „Dalszy ciąg przygód” — serial prod. radz.
11.50 Wiadomości
12.00 — 16.00 Telewizja edukacyjna
12.00 Agroszkola
12.30 „Ludzie słońce” — film dok. prod. CSRF
12.45 Fizyka: „Prawa ruchu”
13.15 Chemia: „Stany skupienia materii”
13.45 „Wulkan na horyzoncie” — film dok. prod. radz.
14.00 Przybyś z Matplanety
14.30 Przygody kapitana Remo
14.45 „Świadkowie przeszłości” — „Tajemnice Tui Północnej” — film dok. prod. CSRF
15.00 Telekomputer
15.25 „Sezam” — magazyn popularnonaukowy
15.50 Klub „Midi”
16.00 Program dnia
16.05 „Studio 7” proponuje
16.15 Dla dzieci: „Tik-Tak”
16.45 Kino „Tik-Tak”: „Przygody misia Ruxpina” — serial anim. prod. ang.
17.15 Teleexpress
17.30 W Sejmie i Senacie

- 17.55 Piłkarska kadra czeka
18.05 „Król Bugs przedstawia” — serial prod. USA
18.30 Sprawa dla reportera
19.15 Dobranoc: „Pif i Herkules”
19.30 Wiadomości
20.05 „Kramarz”: — film fab. prod. pol. (1990 r., 92 min.), reż. Andrzej Barański
21.40 ABC ekonomii
22.00 Studio Wyborcze
23.15 Wiadomości wieczorne
23.40 BBC — World Service

Program II

- 7.30 — 10.10 Telewizja śniadaniowa
7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „Denver — ostatni dinozaur” — serial anim. prod. franc.-ameryk.
8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN
16.30 Panorama
16.40 Powitanie
17.00 Przegląd kronik filmowych
17.30 „Pod wspólnym dachem” (11) — „Jak w restauracji” — serial prod. franc.
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna
18.50 „Sztuka świata zachodniego” (3) — serial dok. prod. ang.
19.20 „Brahmsowski interpretacje” — wyk.: Kazimierz Olechowski (skrzypce), Janusz Grzelazka (fortepian)
19.50 Studio Sport: Hamburger SV — Górnik Zabrze
21.00 Panorama
21.20 „Dokumenty własnej katorgi” — film dok. Andrzeja Gebera
22.30 „Dorastanie” (6) — serial TP
23.50 Studio Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych
24.00 Panorama

ŚRODA — 18 września 1991

Program I

- 8.00 Wiadomości poranne
8.10 „Dzień dobry” — poranny magazyn
9.10 Domowe przedszkole
9.35 Gielda pracy — giełda szans
10.00 „Dynastia” — serial prod. USA
11.50 Wiadomości
12.00 — 16.00 Telewizja edukacyjna
12.00 Agroszkola
12.30 „De Gaulle — ciągle wyzwanie” (2) — „Burze nad Atlantyką” — dok. serial biograf. prod. franc.
13.30 Teatr Telewizji: Leon Kruczkowski „Niemy”, reż. Andrzej Łapicki
15.05 Miniatura: „Olivia — muzyka wieków” — książka M. i A. Szympowskich
15.10 Wielkie spory Polaków: „Wrzesień 1939 r.”
15.35 Uniwersytet Nauczycielski
16.00 Program dnia
16.05 „Studio 7” proponuje
16.15 Festiwal Zespołów Dziecięcych: „Zielona Góra 91”
16.45 Kino nastolatków: „Wychowawca” (3) — serial prod. USA
17.15 Teleexpress
17.30 „Kinomania” — program Krzysztofa Gostkowskiego
17.55 Klinika Zdrowego Człowieka: „Przeszczepy nerek”
18.15 „I co dalej?” — teleturniej
18.30 Rewizja nadzwyczajna
19.00 „Zielona linia” — program Redakcji Rolnej
19.15 Dobranoc: „Lunetka, Marcin i... kucharz z lunety”
19.30 Wiadomości
20.05 „Dynastia” — serial prod. USA
20.50 ABC ekonomii
21.00 Program publicystyczny
22.00 Studio Wyborcze
23.15 Wiadomości wieczorne
23.35 Wiersze na dzień powszedni: „Dzień dziewiąty”
23.40 BBC — World Service

Program II

- 7.30 — 10.10 Telewizja śniadaniowa
7.30 Panorama
7.35 Rano
8.10 „Ulisses” — serial anim. prod. franc.-ameryk.
8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej
9.00 „W labiryncie” — serial TP
10.00 CNN
15.55 Powitanie
16.00 Studio Sport: Puchary Europy w Piłce Nożnej
16.45 Panorama
18.00 Program lokalny
18.30 „National Geographic — Poszukiwacz” (3) — serial dok. prod. USA
19.20 Studio Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych
19.30 Utwory Mozarta gra Elżbieta Karaś-Kresztel
20.00 Reduta
21.00 Panorama
21.25 „Ucieczka Simasas Kudirki” — film fab. prod. USA (1984 r., 100 min.), reż. David Lewell Rich
23.05 Sport
23.15 Telewizja nocą
24.00 Panorama

Poleca usługi w zakresie:

- szybka obróbka filmów i zdjęć amatorskich
- reportaże z uroczystości rodzinnych, okolicznościowych itp.
- fotografia reklamowa.

FOTO-MIKRON oferuje: ■ duży wybór aparatów renomowanych firm światowych ■ filmów FUJI, AGFA, KODAK, KONICA ■ oraz innych akcesoriów fotograficznych.

Kupując u nas aparat otrzymasz 10 % zniżki przy obróbce materiałów!

Obróbka na maszynach i materiałach firm FUJI.

Do 15 września promocyjne bezpłatne wywoływanie filmów!!!



Nowy Sącz

ul. Sobieskiego 22

otwarte w godzinach 10⁰⁰ — 18⁰⁰

sobota 10⁰⁰ — 14⁰⁰

W sądeckim MAGLU

NIEZWYCZAJNY ORGAN „GŁOSU”

Radny Jerzy Rasiński napisał w poprzednim „Głosie” o tym, że Przewodniczący Rady Ludomir Krawiński na XIV Sesji apelował do radnych by nie wykorzystywali zgromadzeń tego ciała do celów kampanii wyborczej. Pan Rasiński konkluduje: „radni posłuchali — obsługa magla sądeckiego nie!”.

Obsługa magla czuje się w obowiązku odpowiedzieć radnemu Jerzemu Rasińskiemu, kandydatowi na senatora RP z ramienia Unii Demokratycznej co następuje: „Magiel” to nie Sesja Miejskiej Rady, zaś „obsługa magla” to nie radny. Wyglądałoby więc na to, że Przewodniczący L. Krawiński nie apelował do nas.

Dyrektor Izby Wyrzeźnień — **Czesław Baraniecki** — chce by jego instytucja dysponowała alkomatem. Jest to urządzenie umożliwiające badanie zawartości alkoholu wykorzystując „chuch” klienta Izby. Kosztuje ono 62 mln zł. Jest wiarygodne, przedstawia dokument badania w postaci wydruku i pozwala jednoznacznie stwierdzić, czy zatrzymać danego osobnika na dłużej, czy też uznać, że nie jest on „w stanie wskazującym”. Jak na razie pan Cz. Baraniecki zwracał się do policji, Urzędu Miasta i Wojewódzkiej Komisji Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Wszędzie puste kasy. Kto pomoże? Może się przydać!

Czasopismo „Ruhr-Nachrichten” opublikowało zdjęcie **Ernsta D. Schmerbecka**, dyrektora zaprzyjaźnionego z Nowym Sączem miasta Schwerthe, na którym widoczny on jest w podkoszulku podczas golenia. Czekamy na zaproszenie ze strony prezydenta Jerzego Gwiżdża.

Oddział Ochrony Środowiska Urzędu Rejonowego w Limanowej zajmuje się ciekawą sprawą, która zatacza coraz szersze kręgi. Między sąsiadami powstał spór, który dotyczy zagrzebania rowu odprowadzającego wodę. Czynu tego dopuścili się... kury. UR zobowiązał jedną ze stron do przywrócenia stanu pierwotnego. Strona odwołała się do wojewody, który utrzymał decyzję w mocy. Miłośnik niosek odwołał się zatem do Naczelnego Sądu Administracyjnego w Krakowie. Ciekawe kiedy sprawa trafi do Prezydenta RP. Może by tak jakiś dekrecik?

Corocznym obyczajem przez kilka dni trwa remont wymiennikowni ciepła przy ul. Lwowskiej. Wymiennikownia jest częścią kotłowni os. Milenium. Spółdzielnia Mieszkaniowa Grodzka lojalnie uprzedziła lokatorów, że w os. Barskim nie będzie wtedy wody ciepłej. 2.800 mieszkań, tj. ok. 11.200 osób korzystało tylko z zimnej wody. Do Redakcji dzwonił zawiadzeni Czytelnicy — pytając, kto im zwróci pieniądze za ryczałtowe opłaty. Sprawę wyjaśniła nam p. **Grażyna Skrzypek** — z-ca kierownika administracji ZAB-3: — *Spółdzielnia otrzyma odpowiednią bonifikatę, która przejdzie na tych człon-*

ków Spółdzielni, którzy korzystają z ciepłej wody doprowadzanej przez wymiennikownię.

Wzrastają ceny biletów PKS. Jednocześnie okazuje się, że coraz mniej pasażerów korzysta z niebieskich autobusów. W województwie nowosądeckim pomimo sezonu wakacyjnego przewozy spadły w lipcu o 417 tys. osób (10 %) w porównaniu z lipcem roku ub. (as)

Straszą upiory... W niedzielę 1 września, ok. godz. 20 z bramy cmentarza komunalnego w Nowym Sączu wyszła dwójka ok. 20-letnich młodzieńców. Czarne wdzianka, oficerskie buty, czupryny a la szczotka do szorowania podłóg. Na ramionach rażąco hasające... szczury. Wspomniani oddalili się w bliżej nieokreślonym kierunku. Apel do członków Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Ludzie, zaopiekujcie się swymi podopiecznymi! Upadek z wysokości metra 80 (tyle mniej więcej wzrostu liczyli „władcy szczurów”) grozi śmiercią gryzoniam! (d)

27 października br. (w dniu wyborów) w sądeckim kinie „Podhale” będzie wyświetlany film „O dwóch takich co ukradli księżyc”.

Podczas festynu przedwyborczego — zorganizowanego przez naszą redakcję — kandydująca z ramienia Wyborczej Akcji Katolickiej, **Marta Bilska - Kubacka**, wyznała że zgroza, że organizatorzy zażądali od każdej partii po pół miliona złotych za możliwość przedstawienia swoich kandydatów. Zarzuciła również konferansjerowi, że wykorzystuje — dopuszczając do głosu — swoje sympatie polityczne. **Pani Marto** — odparował z godnością Romuald Groszek — *jeżeli idę na jedno piwo to biorę ze sobą 5 tys. zł, gdy chcę się więcej napić zabieram nawet 100 tys. zł. Wszystko kosztuje... Poza tym kiedy ja odgryzałem się komunistom, to Pani jeszcze nie było na świecie, a tak w ogóle to Pani tylko pyskuje i pyskuje w różnych organizacjach i na tym się kończy... Orkiestra grać!*

List do redakcji: „Zaiste, tempo przemian życia w Nowym Sączu jest w ostatnim czasie ogromne — zwłaszcza jeśli jest ono komentowane przez waszą Gazetkę. Z popisowego albowiem organu Waszego już tylko lokalnego tygodnika (oj, schodzić na psy!). Dowiedziałem się, że zostałem odwołany z uczestnictwa w Komisji Sportu i Turystyki Rady Miejskiej a stało się to zanim jeszcze dowiedziałem się, że do takowej komisji przynależę. Jedynym pocieszeniem dla mnie jest fakt, że owo kabaretowe tempo przemian, przynajmniej częściowo tłumaczy moją notoryczną nieobecność — jak to zgrabnie ujął któryś z redaktorów”.

Od redakcji: Szanowny Panie Henryku Januszu, jeżeli umie Pan dokładnie czytać informujemy, że wniosek

o Pańskie odwołanie z komisji handlu (przepraszamy za pomyłkę) złożył kolega z Rady — Jerzy Rasiński.

Podczas meczu Sandecji z Chemikiem Bydgoszcz na trybunach stadionu dostrzeżono byłych graczy kolejarzkiego klubu **Bogusława Szczecińskiego i Witolda Witowskiego**. Szwagrowie z dezaprobatą obserwowali czynny swych młodszych kolegów. Czyżby po występach na belgijskich boiskach zechcieli wrócić na stare śmieci? (d)

Kocham Cię!

Redaktor Życiodajny był w niezwykle dobrym humorze: cztery wypadki drogowe w tym dwa trupy, trzy porządne pożary, w których z dymem poszło kilka miliardów złotych. Jest o czym pisać! Szybko wystukiwał teksty na telesie.

— *Staszek* — usłyszał nad uchem zachrypnięty głos redaktora Wróbla z zaprzyjaźnionego dziennika — *nie widziałeś dzisiaj Borskiego?*

Życiodajny poczerwieniał — o ile to w jego wypadku jest możliwe jeszcze więcej i jak gdyby nigdy nie zapytał: — *A dlaczego go szukasz?*

— *Nie twój zasrany interes!* — wykrzyknął Wróbel i wyniósł się jak niepisany z pomieszczeń gazety.

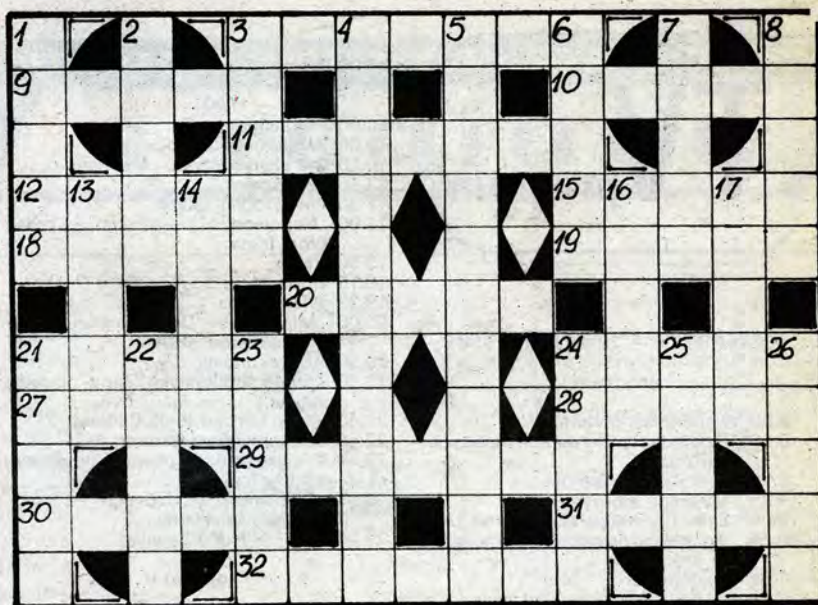
Życiodajny wstał od teleksu i drżącą ręką wykreślił numer Komendy Rejonowej Policji: — *Proszę z inspektorem Ludzkiem.*

— *Niestety, inspektor jest zajęty* — odpowiedział dyżurny — *czy mam mu coś przekazać?*

— *Zadzwoń później* — wykrztusił redaktor Życiodajny i odłożył słuchawkę. — *Czyżby już go znaleźli?!* — zaszepił się.

— *Coś ty Stasiu taki markotny?* — zawołał od progu redaktor Bunc. — *Zawsze ci powtarzam: piwko z rana jak śmietana. Strzel sobie kufelek i od razu zobaczysz świat na różowo.*

— *Odwal się!* — niegrzecznie odpowiedział Życiodajny, chwycił aparat fotograficzny i wypadł z redakcji. (cdn)



POZIOMO:

- 3 — trening sportowy
- 9 — włoskie miasto uniwersyteckie nad rzeką Brenta
- 10 — gatunek skowronka
- 11 — mebel pokojowy
- 12 — miasto u wrót Bieszczad
- 15 — choroba stawu skokowego konia, włogaczna
- 18 — jezioro na Nizinie Nadkaspiskiej
- 19 — brazylijski stan u ujścia Amazonki
- 20 — mania, pasja
- 21 — pomieszczenie do handlu towarami
- 24 — wytyczona droga, gościniec
- 27 — wyspa Odyseusza
- 28 — Pola — wśród aktorek polskich
- 29 — państwo nad Morzem Śródziemnym
- 30 — kowbojskie popisy zręczności
- 31 — rzeka w Rosyjskiej FSRR, z Briaus tworzy Tasiejewę
- 32 — wśród zębów

PIONOWO

- 1 — miasto piosenki polskiej
- 2 — roślina zwana świnską trawą
- 3 — jezuita lub karmelici

- 4 — wezwanie kogoś do porządku
- 5 — mieszkanca Wiednia
- 6 — słynne uzdrowisko szwajcarskie
- 7 — samica losia
- 8 — portowe miasto na Honsiu
- 13 — król przed koronacją
- 14 — zatyczka do butelki
- 16 — widmo, upiór
- 17 — koniec języka
- 21 — mleko zaraz po ocieleniu się krowy
- 22 — czteroosobowy powóz z opuszczoną budą
- 23 — nastroj powagi, podniosłości
- 24 — rybożerny ptak wodny
- 25 — miasto w Etiopii, „miejsce koronacji królów
- 26 — potrawa z surowego mięsa

„STANKOS”

Rozwiązaniem krzyżówki nr 28 było hasło I. Paderewskiego: „Droga do sukcesu pełna jest kobiet popychających swych mężów”.

Wśród wielu trafnych odpowiedzi wylosowaliśmy list pani Agnieszki Bednarek z Nowego Sącza. Nagrodę prześlemy pocztą!

MYŚLI WIARYGODNE

Najlepsza publiczność: inteligentna, wykształcona i lekko pijana.

Nie mogę uwierzyć, że z 10 mln plemników — ty byłeś najsprytniejszy.

W czasach biblijnych mężczyzna mógł mieć tyle żon ile był w stanie utrzymać. Tak jak teraz.

Nigdy nie zostawiaj do jutra tego co możesz zrobić pojutrze.

Jest wiele dobrych cygar 5-cio centowych. Problem polega na tym, że kosztują one 25 centów.

Przypuśćmy, że jesteś idiotą i przypuśćmy, że jesteś senatorem. Przepraszam powtarzam się.

Nic nie jest nielegalne jeśli stu biznesmenów postanowiło to zrobić.

NA KOLEJARZA

„Przed laty w sądeckim grodzie
Tak do pracy werbowano młodzież:
„Jak masz olej, chodź na kolej”.

A teraz z kolei
Grupowo zwalniali z kolei!”

„KILO DRUTU”

